N-r 1 Niedziela, dnia 6 stycznia 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: 5 złp. według kursu franka szwajc. w mk. (w bież. tygod. 5,000.000 mk). Dla członków Tow. gospodarskiego we Lwowie opust.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm złp. 0·05; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo Mk 30.000·— minimalnie mk 450.000, płatnych zgóry.

TREŚĆ:

A. MISIĄGIEWICZ

Nasz kredyt

Sytuacja finansowa państwa oddziaływa na stosunki rolnicze we wszystkich kierunkach ujemnie, i należałoby zastanowić się poważnie nad przyszłością rolnictwa, wobec trudności finansowych, z któremi walczy, i coraz trudniejszemi warunkami produkcji.

Wchodzimy w okres znacznych ciężarów publicznych, jak: podatek majątkowy, danina leśna, podatek dochodowy, przemysłowy i obrotowy, opieka społeczna, dodatki samorządowe, coraz wyższe ceny artykułów pomocniczych, robocizny, co już wkrótce przewyższy stawki przedwojenne, a do tego jeszcze mniejsza produkcja ziemiopłodów i ceny prawie o połowę niższe, jak przedwojenne.

Odbudowa posiadłości ziemskich nieskończona, oszczędności dawno wyczerpane, na odszkodowanie i pomoc państwa liczyć nie można, a kredyt nie istnieje, w jaki więc sposób rolnictwo racjonalne, dające maksymalne plony, może rozwinąć się, a nawet nie być zagrożonem, zdolnem do wytwórczości.

Zdawałoby się paradoksalnem twierdzenie, że w państwie biljonów, nieustających emisyj, oraz setek bankowych instytucyj niema pieniędzy i niema kredytu, lecz dlatego właśnie, że wcale nie posiadamy dobrego miernika wartości, papierowy niegwarantowany znak obiegowy nie może być podstawą żadnego realnego przedsięwzięcia, ale tylko podłożem dla spekulacji. Ale tem też rozrosło się u nas w Polsce bankierstwo do absurdalnych rozmiarów, co nie jest wcale wyrazem potrzeb społecznych, lecz niezdrowym objawem gorączki spekulacyjnej, niszczącej nasze siły ekonomiczne. Dość przytoczyć Katowice, gdzie istnieje już sto banków, a Warszawa roi się od bankierstwa, maklerów, pośredników, całej armji ludzi, którzy nie orzą, nie sieją, a dobrze żyją, jak ptacy niebiescy. Większe instytucje bankowe płacą miljardowe pensje swoim urzędnikom, któż więc ponosi ten olbrzymi ciężar, jeżeli nie społeczeństwo, i z czego powstaje drożyzna, jeżeli biljony zysków zagarnie spekulant, a traci wytwórca i konsument? Kapitał, użyty na spekulację, wobec dewaluacji oraz nastroju hazardu, przynosi ogromne zyski, i produkcja nie może konkurować ze spekulacją w opłacaniu procentów, nie mogą też być unormowane zobowiązania pieniężne na dłuższy termin w naszej markowej walucie, w rezultacie więc istnieje tylko kredyt spekulacyjny na krótki termin, szalenie drogi, z którego zwłaszcza rolnik wcale korzystać nie może, trwałego zaś niskoprocentowego kredytu hipotecznego i wekslowego niema.

Ryba psuje się od głowy, a cała nasza klęska finansowa także idzie zgóry. Nadużyliśmy prasy drukarskiej i wyrzucali marki bez upamiętania, co naturalnie musiało wpłynąć na szaloną zniżkę kursu naszej waluty. W pierwszych latach niepodległości pieniądz był dobry, a wydawane miljardy — zbliżone do wartości złota; prasa jednak nie mogła nadążyć wydatkom, więc nieustanne powiększanie emisyj, zaciąganie długów, dyletancka i zła gospodarka musiały obniżyć zaufanie do rządów polskich i sprowadzić dewaluację, obniżającą powagę państwa, oraz zubożenie całego społeczeństwa. Oprócz pasożytniczych żywiołów, wzbogacających się kosztem ogółu, niema ani producenta, ani uczciwego obywatela, któryby na istniejącym systemie fiskalnym wyszedł cało, i, jeżeliby metoda dalej była stosowana, wyjdziemy wszyscy na żebraków.

Dla rolnictwa sytuacja jest bardzo ciężka, bo chociaż ciężary publiczne są mniejsze jak w innych państwach zachodnich, to ani stosunki finansowe, handlowe, i wogóle produkcyjne nie są w tym stopniu uporządkowane, aby producent nie był zaskoczony trudnościami, jakich zwalczyć nie potrafi.

Rząd wydaje rozporządzenia płatnicze, obowiązujące wstecz, co jest niezgodne z pojęciem prawa. Nierównomiernie traktuje podatników, co sprzeciwia się konstytucji. Nakłada znaczne daniny w terminach bez zwłoki pod rygorem znacznych kar, nie dając możności nagromadzenia środków pieniężnych do spełnienia obowiązku podatnika, i, nie stworzywszy żadnej kredytowej instytucji, któraby przyszła z pomocą opodatkowanym zmusza do ruiny majątku obywateli, którzy za każdą cenę sprzedają produkcję, a co gorzej, majątki kaleczą lub likwidują.

Wielcy kapitaliści mogą tego rodzaju zamachy wytrzymać, co pocznie jednak średni rolnik, zniszczony przez wojnę, jeszcze nieodbudowany, który przy największej oszczędności nie wiąże jednak końców budżetu, a jest finansowo wyczerpany, nie posiada lasu do sprzedania i nie dostanie pożyczki? Nie pozostaje mu nic innego, jak parcelować ziemię, jeśli są kupcy, oddać zagon za darmo, bo wedle miernika żytem, które dzisiaj płaci się w połowie wartości przedwojennej, i według ustawy o reformie rolnej prawie wywłaszczony zostaje.

Jeżeli rolnictwo polskie ma ponosić połowę wszystkich ciężarów państwowych, to z pewnością drobna własność temu nie podoła, a ze zniszczeniem wzorowych folwarków nie tylko podatki się zmniejszają, ale i wywóz ziemiopłodów i produktów przemysłu rolniczego zmniejszony będzie, co też bardzo ujemnie wpłynie na bilans handlowy.

Nacisk Rządu na kontrybuentów finansowych rolnictwa idzie w różnych kierunkach. Pożyczki hipoteczne, udzielone rolnictwu przez Austrję w Małopolsce, miały być realizowane w 5 lat po wojnie, tymczasem już w tym roku skarb polski egzekwuje wszystkie pożyczki swoje i austrjackie, w rozliczeniu doliczając znaczne procenty i koszta manipulacji, a chociaż austrjackie korony liczy w relacji oficjalnej 70 za 100, gdy jednak dłużnik chce spłacić cały dług, bank odbudowy dolicza, nie wiadomo z jakiego tytułu, 400 prc. od kapitału!

Śladem Skarbu idą naturalnie instytucje kredytowe ziemskie, wywłaszczając wierzycieli przez gwałtowne wylosowywanie listów dłużnych w relacji oficjalnej 70 za 100, a nie przyjmując od dłużników spłaty w gotówce, tylko żądając listów, których niema w obiegu, z okresu przedwojennego, trzebaby więc robić poszukiwania u spekulantów i płacić przedwojenną wartość w złocie. Zasadnicza kwestja wierzycieli i dłużników nie została dotąd rozwiązana. Banki, które są tylko pośrednikami i puszczały w obieg emisje dla zysków bankowych, nie są powołane do żadnych postanowień w tym kierunku, a wywłaszczanie posiadaczy listów jest bezprawiem.

Ustawa o lichwie nie istnieje, żadnych ograniczeń prawnych w obrocie pieniężnym niema i nikt na nie nie zwraca uwagi, można więc wyobrazić sobie, co się dzieje w bankach, a zwłaszcza u finansistów pokątnych. Możebyśmy nareszcie zrozumieli, dlaczego mniejszość sejmowa nie pragnie uporządkowania waluty. Tymczasowy kwitek bez gwarancji, jakim jest marka polska, to nieocenione pole do oszukańczej spekulacji, niewyczerpane źródło zysku dla wytrawnej finansjery, której ofiarą pada nie tylko prostoduszny mały człowiek, ale całe społeczeństwo.

Projekty sanacji finansów oddawna obijają się nam o uszy, niestety, nie możemy się doczekać urzeczywistnienia koncepcji. Obecnie weszliśmy na właściwą drogę utworzenia banku emisyjnego i nowej gwarantowanej waluty, dla rolnictwa jednak zmiana miernika wartości narazie połączona będzie z podrożeniem produkcji, i potrzeba równocześnie z bankiem emisyjnym ufundować wielki akcyjny bank ziemski, któryby objął wszystkie interesy rolnictwa, a przedewszystkiem był nie tylko organem Ministerstwa Reformy Rolnej i Głównego Urzędu Ziemskiego, ale całości rolników większych i mniejszych. — Czy istniejące banki i towarzystwa ziemskie byłyby wystarczające i czy mogą być zreformowane o szerszym zakresie działania, to kwestja, która zapewne w rządzie centralnym została już wystudjowana i stoi na porządku dziennym, w tej chwili chodzi głównie o pośpiech.

Sanacja skarbu państwa wymaga ofiar, a wyczerpane rolnictwo, zwłaszcza w dzisiejszych najgorszych konjunkturach handlowych, nie będzie w stanie podołać ciężarom i musi zaniechać wszelkich inwestycji oraz marnować posiadłości. Daniny majątkowe mogą nie rujnować warstatu produkcji tylko pod warunkiem uzyskania długoletniego przystępnego kredytu hipotecznego — oto zadanie instytucyj handlowych ziemskich.

W obecnej chwili, gdy Rząd energiczniej zabiera się do czynu i wszystko przemawia za możliwością uzdrowienia stosunków gospodarczych, głos rolników, z którejkolwiekbądź strony dochodzi, nie powinien pozostać niewysłuchanym!

---

*Składajcie książki rolnicze lub ofiary pieniężne na ich kupno dla **Osadników polskich na Wschodzie!***

Dary i gotówkę przyjmuje Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, Kopernika 20.

Inż. ZYGMUNT PAŁKA

Folwark „Duninówka“ *ad* Tłuste

Zastaję w domu telegram: „Inż. Pałka, Tłumacz. Czekam na Pana w Duninówce. — Bliziński“.

Najbliższym pociągiem jadę na miejsce, gdzie bardzo gościnnie przyjmuje mnie uprzejmy gospodarz.

Chodzi mu o rozbudowę dworu. Wykonany dom okazał się za mały na tutejsze potrzeby. Ustalamy razem program dobudówki, ja dokonuję potrzebnych zdjęć istniejących budynków (1 i 2), które mają zostać połączone, a mimochodem oglądam inne budynki.

Wszędzie widzę niezwykłą staranność i czystość roboty. Znać, że każdy objekt „wypieszczony“ został przez budującego. Przyglądam się pilniej i robota, wykonana bez dozoru inżyniera, budzi we mnie szacunek.

To też stało się przyczyną skreślenia tego szkicu, w którym pragnę opisać zabudowania folwarczne w Duninówce *ad* Tłuste nie dlatego, jakoby stanowiły „ostatni podryg“ mody inżynierskiej, czy były technicznie doskonałe, lecz by się podzielić z innymi radością, że przecie są ziemianie, dla których kwestja porządnego umieszczenia służby, dobytku i plonów wybija się na czoło wszystkich zagadnień gospodarczych doby obecnej.

Załączony szkic sytuacyjny, zrobiony przeze mnie ukradkiem, by właściciel nie zauważył, daje obraz (prawda, niezupełnie ścisły) rozmieszczenia budynków.

Pytałem się właściciela o niektóre daty, tyczące się majątku, czasu, w którym folwark jako tako „postawił na nogi“, i t. p.

Odpowiadał mi bardzo uprzejmie, a dzięki podstępnemu zgoła z mojej strony postępowaniu mogę dzisiaj publicznie wyrazić mój podziw dla jego energji i pracowitości.

Duninówkę — około 400 morgów — zastał obecny właściciel zupełnie zburzoną. Było tam niebo i ziemia, sadzawka, wierzb kilka nad nią i kilka akacyj, których sąsiedni „chrześcijanie“ nie zdążyli w czasie wojny wyciąć na opał, jak to ze sadem uczyniono.

Jak się p. Bliziński zwijał i zabiegał, nie wiem; dość, że z dzierżawy 300-morgowej, na której dotąd siedzi, potrafił po bolszewikach w jednym roku zręby 15 — wyraźnie piętnastu — budynków wydźwignąć, a niektóre zupełnie wykończyć.

Bardzo ciekawa jest kolej, w jakiej te budynki powstawały.

„Naprzód wybudowałem — odpowiada p. Bliziński — na przedwiośniu 2 czworaki (oznaczone na szkicu liczbami 12 i 13), bo przecie we folwarku potrzebuję służby, którą gdzieś muszę umieścić.

Żeby Pan wiedział, ile to trudu kosztowało! Jak moi ludzie namęczyli się wśród zimy, zanim kupione dęby pozwoziłem! A ile się namarzłem w Delatynie, Worochcie, gdym ładował materjał miękki!“

Cokoły wymurowano na wapnie i cemencie z wapienia muszlowego, który jest w pobliżu. Ściany w słupy dębowe i zamiot miękki, maszczony gliną. Stropy wałko-

ADAM YOUNGA

W sprawie przedziedziczania płci u zwierząt

Prof. Janowski, odpowiadając w nrze 48 „Rolnika“ na pytanie: „Czy hodowca może oddziałać na płeć zwierzęcia, mającego się urodzić?“, zwraca się z apelem do czytelników „Rolnika“, by spostrzeżenia, zebrane w tej sprawie, ogłaszali. Zajmując się hodowlą od dwudziestu kilku lat, tak teoretycznie jak i praktycznie, i persekwując też sprawę kształtowania się płci corocznie u kilkudziesięciu osobników zwierzęcych, przyszedłem do przekonania, że w labiryncie czynników, odgrywających mniejszą lub większą w tej kwestji rolę, do jakiegoś pozytywnego i praktycznego wyniku prowadzi jedynie przeświadczenie, że: natura reguluje równowagę płci. Z tego w logicznej dedukacji przyjść musimy do wniosku, że potomek dziedziczy płeć życiowo słabszego z rodziców. Tu jednak hodowca stoi przed nielada zadaniem — ocenienie, które z rodziców jest w zestawieniu życiowo słabsze, to, i najbystrzejszym zmysłem spostrzegawczym opatrzonemu, hodowcy nie zawsze się uda. Doświadczony hodowca obraca się tu w pewnym procencie prawdopodobieństwa, co jednak już do praktycznych wyników prowadzi. Górowanie w odporności życiowej jednego osobnika nad drugim może mieć tysiączne powody, przykładowo kilka takich wyliczam: wyjątkowe zdrowie, lepsze odżywienie, mniejsze zmęczenie, mniejsze wyeksploatowanie płciowe, większa odporność na stosunki klimatyczne, wiek, znajdywanie się w rodzinnych warunkach i t. d.

Na przewidywanie natomiast przyszłej płci własnego inwentarza w granicach dużego procentu, np. w 75 prc. wypadków, na to nie trzeba zbytniego zmysłu spostrzegawczego. I dawni hodowcy już wiedzieli, że, chcąc mieć procentowo więcej cieliczek, niż buhajków, trzeba mieć przedewszystkiem zdrowego buhaja, nie przydzielać mu zbyt wielkiej ilości krów i żywić go znacznie lepiej niż krowy.

Jeden ze znanych małopolskich myśliwych stale mi powtarzał: „jeśli chcesz, by się w twym rewirze duży procent koziołków rodził, wybijaj kozły bez litości“ — i zrozumiałe, wtedy stosunek kozła do sarn jest minimalny, eksploatowany kozioł staje się płciowo słabszy i w następstwie, dla zachowania równowagi w naturze, rodzi się rodzaj męski w znacznie większym procencie. Znane jest powszechnie, że suchotnicy mają więcej synów.

Dla przykładu przytaczam wypadek, jaki w mojem gospodarstwie przed czterema laty miał miejsce. Klacz pełnej krwi angielskiej *„I can not“*, lat 25, w złym stanie odżywienia, pokryta została ogierem młodym i zdrowym pełnej krwi „Krasnoludkiem“ — przewidywałem, ma się rozumieć, urodzenie się źrebicy — powątpiewano — stanął więc zakład i kosz przepysznych czerech wygrałem, gdyż urodziła mi się wtedy klaczka *„Victory“*. Ta sama *„I can not“*, żywiona następnie u mnie, bez rachunku, nadzwyczaj intensywnie, pokryta, wyczerpanym na stacji, ogierem rządowym, *„Bujaret“*, dała ogierka, co też w gronie bliższych znajomych, jako prawdopodobne, przepowiadałem. W tem oświetleniu znamienne jest, że na dwanaście półrocznych tegorocznych źrebiąt posiadam tylko cztery klaczki i to wyłącznie od klaczy nieodpornych lub przechorowanych — 66 prc. ogierków przypisuję okoliczności, że, zakupiony przeze mnie przed samym okresem stanowienia, ogier pełnej krwi *„Ti ricordi“* przybył z Wiednia, gdzie wówczas panował wyjątkowy brak paszy, w takim fatalnym stanie odżywienia, iż zaledwie zdołano go dowlec ze stacji kolejowej — w roku 1924 przewiduję odwrotny stosunek: *„Ti ricordi“* był odpasiony i tryskał zdrowiem, a klacze pracowały, słabo żywione.

Akcentuję raz jeszcze na zakończenie, że żywe stworzenie jest konglomeratem tylu czynników, iż pewne ocenienie, które z danych rodziców jest życiowo wyżej wartościowe, jest rzeczą niemożliwą, i że hodowca procentowem przewidywaniem wyników zadowolić się narazie musi.

Inż. MARJAN PASZKIEWICZ

Elektryfikacja kraju

Wiele się pisze, a jeszcze więcej mówi o problemie wykorzystania u nas sił przyrody, które posiadamy może nie w tej ilości, co niektóre, bardzo pod tym względem uposażone kraje, ale zato zużytkowanie ich u nas jest właśnie dla ich wielkiego rozdrobnienia dostępne nawet

---

wane. Wszędzie porządne drzwi i okna, obok wychodek dla służby. Nr „12“ kryty dachówką, „13“ kryty gontem.

Następnie informator mój zbudował stajnię „6“, gdzie pomieszczono bardzo ubogi inwentarz; coś 2 pary koni i kilka krów, należących do fornali.

W czasie budowy mieszkał p. Bliziński o 5 km w najętej chałupie chłopskiej i gdy tylko dach jaki taki był nad zrębami, przeniósł się do „siebie“.

Zkolei powstał domek „2“, który w przyszłości miał być „oficyną“; potem wybudowano poddasze na wozy „7“, szopę na zboże „10“ i — pomału folwark począł się wyłaniać ze stosów belek, kamienia i innych materjałów, które z niesłychaną energją właściciel zwoził.

Dzisiaj jest już dom właściciela „1“ z ubocznemi budynkami, kuźnia i stelmacharnia, domek dla rzemieślników i t. d.

Zamiarem p. Blizińskiego jest wybudować w przyszłym sezonie stajnię dla koni i krów, śpichlerz, świniarnię, a później szopy na wozy, narzędzia i maszyny.

Materjału bardzo dobrego dostarcza mu pobliska sadzawka, z której namuł po wyschnięciu aż dzwoni, gdy się go uderzy.

Udało mi się go przekonać, że w ścianach całkiem nie potrzeba drewna, bo wzgląd na wilgotność i brak ciepła, czego się najwięcej obawiał, nie są racjonalne, bo przecie i tak wylepia ściany, a one są suche, twarde i ciepłe. Zresztą w pobliskiem miasteczku pełno jest domów ze surówki.

O szczegółach wykonanych budynków napiszę innym razem. Tutaj zaznaczyć jeszcze muszę, że nie wyzyskano zupełnie materjału: te stropy o belkach niskich i dosyć szerokich, krokwie za silne i t. p. niepotrzebnie podrożyły koszty całkowite budynków. A można było dużo oszczędzić, naturalnie bez uszczerbku trwałości i wygody objektów.

Sytuacja budynków we folwarku jest bez zarzutu. Służba mieszka oddzielnie poza folwarkiem w swoich porządnych czworakach. Właściciel (1) ma w pobliżu ekonoma (5) i rzemieślników (8). Przegląd podwórza zupełnie dobry.

W polu, gdzie ścierń orano, zauważyłem z przyjemnością, że stosunek wzajemny między właścicielem a służbą jest bez zarzutu. Fornale, dobrze ubrani i zadowoleni, witali p. Blizińskiego z radością.

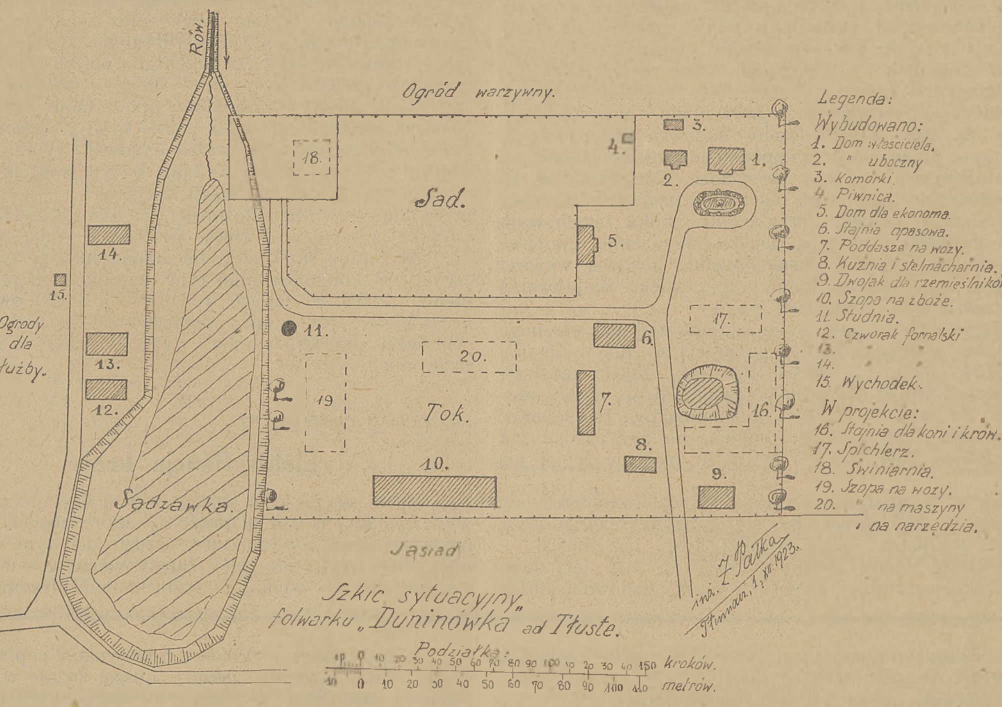
Wszystko to dla inżyniera rzeczy podrzędne. A jednak nie mogę się oprzeć chęci podzielenia się radością moją, jako obywatela Polski.

Gdy p. Bliziński opowiadał mi z dumnym połyskiem oczu o swoich trudach i zabiegach koło ziemi, by odbudować, co wojna zniszczyła, rozumiałem go, i było mi tak, jak wtedy w sierpniu r. 1920, kiedy to po odwrocie kijowskim i po strasznych zmaganiach pod Brześciem, szedłem ze swoją podhalańską kompanją w walce o ziemię naprzód ku zwycięstwu!

Tłumacz, 1 grudnia 1923.

dla średnich gospodarstw. Mówię tu o sile wodnej, która zresztą już od bardzo dawnych czasów była u nas — wprawdzie w znikomej części — przetwarzana na pracę w młynach w sposób bardzo nieekonomiczny przy pomocy prawie wyłącznie kół wodnych. Upadek polityczny naszego państwa nie pozwolił nam dotrzymać kroku innym krajom także na polu ekonomicznem i gospodarczem. Obecnie starania nasze powinny iść w tym kierunku, by olbrzymią pracę nadążenia w rozwoju gospodarczym innym krajom wykonać w czasie możliwie krótkim oraz jak najmniejszym wysiłkiem. Zadanie nasze jest już w zasadzie tem ułatwione, że nie pójdziemy drogami powolnego postępu obcych, lecz skorzystamy z ich doświadczenia, które oni okupili kosztem wielu, może nie omyłek, lecz nieekonomicznych rozwiązań wszelakich problemów gospodarczych.

padek zdarza się prawie wyłącznie w okolicach górzystych, które nie posiadają wygodnej komunikacji z resztą kraju. Takich okolic wyżynnych, które nie są pocięte siecią dróg kolejowych, jest jednak u nas bardzo dużo i obfitują one w siły wodne. Lecz o ile niziny chociaż w części stawiały, dla łatwości komunikacji, koła wodne czy nawet turbiny, o tyle gospodarstwa wyżynne nie troszczyły się o bezużytecznie spływające potoki i strumyki. A działo się to dlatego, iż przy znacznym spadku nie mogłyby pracować koła wodne normalne, a ostatnie słowo ubiegłego stulecia, turbina Francis'a, nadaje się raczej do średnich spadków, oraz wymaga znacznej ilości wody. Zresztą szybkości obwodowe byłyby wtedy tak wielkie, że transmisje zjadałyby połowę pracy otrzymanej. Te wady wykorzystania potoków i strumyków z wielkim



Do Fejletonu.

Zaobserwować także można, że jakiekolwiek inwestycje, naprzykład siły wodnej, ekonomicznie nie tylko objawiają się jako wzrost wartości całkowitej majątku danego o kapitał włożony, czy też jako przyrost dochodów, przypadających dokładnie na ten kapitał, lecz także w dużej mierze powiększają wydajność pracy całego majątku.

Zużytkowanie siły wodnej przedstawia się jako bardzo łatwy problem tam, gdzie produkty otrzymanej pracy mogą być bez trudności transportowane i wysyłane na rynki zbytu, a więc, jak u nas, w pobliżu kolei i dróg wodnych i lądowych. Warunki te mamy przeważnie na równinach, lecz cechą sił wodnych tutaj jest dość znaczna ilość wody przy małym spadku. Gdy spadek ten jest mniejszy od jednego metra — niema mowy o wykorzystaniu ekonomicznem całej siły. Trzeba wówczas się zadowolić częścią tej siły, przetwarzając ją na pracę użyteczną przy pomocy wielkich i niezgrabnych kół wodnych. Trudno wyznaczyć granicę w tym wypadku, nie znając bliższych szczegółów, kiedy inwestycja takiego koła wodnego się opłaci, a kiedy nie. Czasem nie pomoże i największa ilość wody. Naodwrót, mała ilość wody, nawet bardzo mała, przy wysokim spadku pozwala na idealnie ekonomiczne i tanie rozwiązanie zagadnienia zużytkowania siły wodnej. Lecz właśnie ten drugi przy-

spadem i małą ilością wody występują tylko wtedy, gdy chcemy pracę turbiny czy koła zużytkować na miejscu i mamy zapotrzebowanie tylko małych szybkości. Obecnie turbiny Francis'a zostają wypierane przez turbiny Kaplan'a, które można używać dla dowolnych spadków i ilości wody, zaś dla potoków i strumyków górskich zyskały prawo obywatelstwa turbiny Pelton'a, pracujące niezwykle ekonomicznie. Największe wodospady na świecie przetwarzają swą energję prawie wyłącznie przy pomocy turbin wymienionych i np. jedno koło turbinowe na Walchensee w Szwecji przetwarza 24.000 koni parowych. Dla bardzo małych ilości wody, np. w Niemczech, Francji i we Włoszech, utrwalił się typ Pelton'a. Sprawę znacznych chyżości obwodowych i oddalenia od sieci komunikacyjnej załatwiono w ten sposób, że na miejscu spadku turbina Pelton'a, nawiasem mówiąc, w porównaniu do kół wodnych czy turbiny Francis'a o tej samej sile, znikomo mała, pędzi dynamomaszynę prądu zmiennego, który to prąd, przetransformowany na wysokie napięcie, można przesyłać następnie bardzo tanim kosztem (małej straty napięcia) na dalekie odległości do miejsca o dogodnem położeniu komunikacyjnem, gdzie znów odzyskujemy pracę w motorze elektrycznym o napięciu 110 lub 220 Wolt. Transformatory użyte tutaj są

to przyrządy bardzo prostej konstrukcji i tanie. Jeżeli chodzi o procentowe określenie wyzyskania siły wodnej całej takie instalacji, to w wielu wypadkach dosięga ona prawie 90 prc. Podobne urządzenia zużytkowują potoki już od samego źródła począwszy, korzystając właśnie z tego, że źródła są położone wysoko. Wtedy źródło zostaje obetonowane i osłonięte ziemią, woda zaś ujęta rurami, których średnica jest mała z powodu takiejże ilości wody, i doprowadzona do turbiny, zajmującej wraz z generatorem i transformatorem niewiele miejsca. Obsługa tego „zakładu wodnego“ jest bardzo łatwa: może być dokonywana przez jednego człowieka, którego zadaniem jest pilnować smarowania i rozdzielnicy. Smary jak zwykle przy turbinach mogą być gorszego gatunku i tworzą jedyny, prócz obsługi, wydatek na popęd. Jeżeli rura i omurowanie jest dokładnie przykryte ziemią (1 metr), to urządzenie funkcjonuje latem i zimą. W wypadku ujęcia źródła niema mowy o wylewach, spiętrzeniach, spowodowanych gdzie indziej budową zakładów wodnych na biegu rzeki. Jeżeli nawet przy znacznym spadku jedno źródło daje minimalną ilość wody, można obetonować kilka źródeł, jeżeli są w pobliżu, i wodę połączyć w jednym rurociągu. Co do pojęcia spadku, to nie musi on oznaczać wprost wodospadu, czy nagłego spadu wody, lecz jest nim różnica poziomu miejsca ujęcia wody w rurę i poziomu turbiny. Przez to ujęcie wody można u nas nierzadko uzyskać 30 do 50 metrów spadku, co przy średniej ilości wody np. 10 l na sekundę da nam możność uzyskania około 5 koni parowych. Jeżeli prądu elektrycznego użyjemy w części na oświetlenie elektryczne przed zamianą na pracę mechaniczną, to musimy odliczyć na każde 100 lampek 16-sto świecowych około 1·5 konia parowego. Urządzenia podobne w Niemczech w gospodarstwach średnich (100 morgów) opłacały się także wtedy, gdy z powodu małej ilości wody (5 l na sekundę) całkowita siła wynosiła tylko 2½ konia parowego. W dzień używano prądu do popędu sieczkarki, centryfugi, pił i t. p., zaś wieczorem siła użytkowa została zmniejszona z powodu oświetlenia elektrycznego na 2 konie parowe. Oczywiście przy tak małych zakładach obsługa jest zredukowana do *minimum* i może tworzyć zajęcie uboczne jednego z pracowników gospodarskich.

Nie mam pretensji do wyczerpania w powyższym artykule sprawy wyzyskania sił wodnych kraju, starałem się tylko dać ogólny pogląd na nią, oraz podaniem cyfr zachęcić do inwestycyj na tem polu, zwłaszcza przy dzisiejszej drożyźnie węgla.

Prof. inż. CYRYL KOCHANOWSKI

Zalesienie kuli ziemskiej

Ażeby temu, w napisie postawionemu, zadaniu w całej pełni odpowiedzieć, należałoby rozporządzać zupełnie dokładną statystyką lasową. Niestety, nie mamy jej, trudno bowiem żądać jej prowadzenia choćby najprymitywniejszego np. od jakiegoś tam państewka murzyńskiego. Organizacją statystyki poszczycić się mogą tylko niektóre państwa, szczególnie europejskie. Chcąc zatem naszemu założeniu zadośćuczynić, musimy brać pod rozwagę tak zebrane daty statystyczne, jak nie mniej cyfry przybliżone i dopiero na tej podstawie skonstruować obraz, prawdziwemu stanowi w przybliżeniu odpowiadający.

Wedle tych mniej lub więcej aproksymatywnych obliczeń, na całej naszej kuli ziemskiej znajduje się około 1½ miljarda hektarów, t. j. około 2,6 miljardów niższo-austrjackich morgów, czyli prawie też tyle morgów polskich powierzchni, zajętej przez lasy. Te cyfry odpowiadają mniej więcej jednej dziesiątej części stałego lądu. Z tego więc wynika, że przeciętne zalesienie całej kuli ziemskiej wynosi zaledwie 10 prc. całej powierzchni stałego lądu. Na ten stosunkowo niekorzystny wynik składają się liczne a bezleśne pustynie Afryki, Azji, Australji, prerje Ameryki etc.

Jeżeli cyfrę obszaru ogólnego rozdzielimy na pojedyncze części świata, to wynik przedstawi się w sposób następujący: Europa posiada około 300, Azja około 245, Afryka około 100, Ameryka około 813, Australja około 42 miljardów hektarów lasu.

O wiele trudniejsze byłoby zadanie, gdybyśmy chcieli obliczyć roczny przeciętny przyrost w masie drzewnej, t. j. gdybyśmy chcieli wiedzieć, jak wielka jest masa drewna, którą trwale rocznie pobierać można, to znaczy spożywać wyłącznie tylko procenta, nie naruszając kapitału. W tym względzie panuje ogromnie wielka różnorodność. Im bliżej jesteśmy biegunów, tem mniejszy jest przyrost; im bliżej równika, tem jest większy. Prof. Johnsen podaje przyrost roczny dla północnych lasów („Norland“) Szwecji na 0,60 m^3 na 1 ha, dla lasów podzwrotnikowych inni autorzy 10 do 15 m^3, a nawet i więcej. W pierwszym wypadku drzewostan dojrzały posiada w wieku rębności ledwie 50 m^3, lasy zawierające drzewa *Sequoia gigantea* w Kalifornji nawet 5.000 m^3 na 1 ha.

Przyrost roczny może być jednak przez rozumną gospodarkę leśną, a w szczególności przez pielęgnację znacznie zwiększony. W Niemczech np. (Baden) zwiększono przyrost roczny przez czterdziestoletnią rozumną pielęgnację do 7,39 m^3 rocznie od 4,82 m^3 począwszy. Zatem szacowanie na oko nie da pozytywnych wyników. Biorąc jednak wszystkie szczegóły pod rozwagę, a w szczególności kolosalne przyrosty w lasach podzwrotnikowych, możemy przyjąć, że przeciętny przyrost roczny będzie wynosić 7 m^3, czyli roczna produkcja masy drzewnej na całej kuli ziemskiej wynosić będzie okrągło 10 miljardów m^3. Następnie, jeżeli przyjmiemy, że z tej ilości $^3/_5$ przypada na lasy iglaste, a $^2/_5$ na lasy liściaste, dalej, że wydajność drewna użytkowego w pierwszym wypadku wyniesie 70, w drugim zaś wypadku tylko 50 prc., to otrzymamy jako rezultat ostateczny, że produkcja drewna użytkowego (materjałowego, budulcu) na całej kuli ziemskiej wynosi około 6,5 miljarda metrów sześciennych, z czego na drewno iglaste wypada około $^2/_3$, a na liściaste $^1/_3$, reszta zaś tj. 3,5 miljarda metrów sześciennych przypadać będzie na opał.

Naturalnie, że gwarancyj na te cyfry nie można dać żadnych, gdyż są to oszacowania luźne, które mogą dać tylko obraz ogólny, mniej lub więcej do rzeczywistości zbliżony.

Wniosków dalszych w innych kierunkach, jak np. konsumcji etc., jeszcze trudniej wysnuwać, faktem bowiem jest, że nawet obecnie miljony hektarów lasów, jak np. w północnych częściach Rosji azjatyckiej, nie mogą być użytkowane z powodu zupełnego braku środków komunikacyjnych, bez których normalne użytkowanie lasów nie da się wogóle pomyśleć.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Badania nad wpływem szerokości rzędów na wyniki plonów buraków cukrowych przeprowadzał A. Reibnitz w Lohnau.

Robiono równolegle dwa doświadczenia z rzędami o szerokości 60, 50 i 41, 66 centymetrów. Każde doświadczenie robione było na poletku wielkości 1 morga magdeburskiego.

Doświadczenie I-e:

Odległość rzędów 60 cm — otrzymano 83,32 q buraków.

Odległość rzędów 50 cm — otrzymano 96,87 q buraków.

Odległość rzędów 41,66 cm — otrzymano 101,25 q buraków.

Doświadczenie II-ie:

Odległość rzędów 60 cm — otrzymano 79,86 q buraków.

Odległość rzędów 50 cm — otrzymano 95,— q buraków.

Odległość rzędów 41,66 cm — otrzymano 99,— q buraków.

Przeciętna z obydwuch powyższych doświadczeń doprowadziła do następującego rezultatu:

Odległość rzędów 60 cm — 81,54 q buraków, których zawartość cukru wynosi 17,85 prc., czyli 14,55 q cukru z morga.

Odległość rzędów 50 cm — 95,93 q buraków, których zawartość cukru wynosi 18,25 prc., czyli 17,50 q cukru z morga.

Odległość rzędów 41,66 cm — 100,17 q buraków, których zawartość cukru wynosi 18,50 prc., czyli 18,52 q cukru z morga.

Samoczynne urządzenia, gaszące ogień dla maszyn z oliwą palną. Wobec trudności gaszenia oliwy, która dzięki mniejszemu ciężarowi gatunkowemu, pływa na wodzie oraz wytwarza łatwo palące się gazy, zwykłe środki przeciwpożarowe nie są skuteczne. W ostatnich latach przeprowadzono doświadczenia nad nowym sposobem gaszenia palącej się oliwy przez wytwarzanie piany. Do tych doświadczeń użyto zbiornik do oliwy o średnicy 12 m, otoczony czterema wystającemi ku górze stojakami rurowemi o średnicy 75 cm, napełnionemi wiórami mydła i roztworem sody. Do górnego końca każdego z nich przymocowano po naczyńku z kwasem siarkowym, które wisiały na kablu z bronzu fosforowego, zaopatrzonego w bezpiecznik topikowy. Z chwilą gdy przetapia się umocowany nad naczyniem pierścień topliwy bezpiecznika płyn z naczyńka wypływa, a powstająca piana wylewa się przez rurkę do zbiornika z oliwą. Rurka posiada wentyl w postaci zaworu wstecznego. Dokonano dwuch doświadczeń: jedno z oliwą zmieszaną z pewną ilością nafty, drugie z tą samą ilością oliwy z domieszką benzyny, przyczem w drugim wypadku usunięto bezpiecznik topikowy. Podczas pierwszego doświadczenia natychmiast po przetopieniu się pierścienia bezpiecznika piana zalała powierzchnię oliwy, pokrywając ją w ciągu 9 sekund warstwą piany grubości 35 cm, i pożar ustał. Przy drugiem doświadczeniu po 5-minutowem trwaniu pożaru wypróżniono jeden ze stojaków rurowych, którego zawartość wylała się natychmiast na ognisko. Pożar tym razem trwał w dalszym ciągu. Po upływie 30 sekund wylano także i trzy pozostałe stojaki, co stłumiło pożar po upływie 60 sekund. Zaobserwowano, iż przy paleniu się oliwy w naczyniu płomień dąży stale od brzegu ku środkowi w poszukiwaniu nowych ilości powietrza zapomocą dwutlenku węgla. Doprowadza się zdołu do naczyń dwutlenek węgla, który wychodzi na powierzchnię palącego się płynu. Wystarczy przytem, jeśli gaz ten wypływa przy brzegu, gdyż płomień ssący powietrze porywa go ku środkowi, gasząc w ten sposób pożar. Można nawet używać do tego niezupełnie czysty dwutlenek węgla, lecz powietrze, zawierające 40 prc. dwutlenku węgla. Oczywiście naczynie z oliwą winno posiadać podwójne dno i urządzenie, umożliwiające działanie gazu.

Wpływ utrzymania stajennego i pastwiskowego na ilość czerwonych ciałek krwi i zawartość hemoglobiny we krwi świń poddał badaniom Erwin Rippert, z czego zdaje sprawę we wydawnictwie *„Pflügers Arch. f. d. ges. Physiol." Bd. 195.* Badania te stwierdziły ponownie korzystne oddziaływanie utrzymania świń na pastwisku w porównaniu do żywienia stajennego, wykazały bowiem znacznie większą zawartość czerwonych ciałek krwi i zawartość hemoglobiny u świń pastwiskowych, niż u stajennych. Równocześnie przy tem stwierdził, że wiek zwierzęcia nie oddziaływa na wartość krwi, wprawdzie bowiem wiekiem zmniejsza się ilość erytrocytów, ale równocześnie i ilość hemoglobiny.

J.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Zbiór i przechowywanie nasion drzew leśnych. Niektóre nasiona leśne w przeciwieństwie do wszelkich innych zbiera się zimową porą. Obecny czas należy też zatem do tego celu wykorzystać, a to tem bardziej, że nasiona te cieszą się obecnie bardzo wysokiemi cenami. Do takich należą nasiona: świerku, sosny i modrzewia, których szyszki dojrzewają wprawdzie już w październiku, lecz obrywać je trzeba podczas zimy, a to po dłuższych mrozach, bo łatwiej się łuszczą. Zwykle zrywają je, tak z drzew stojących, jak i ściętych, od stycznia do marca.

Na szyszki sosnowe należy zwrócić baczniejszą uwagę, bo dojrzewają one dopiero po 18 miesiącach, nie trzeba więc zrywać z drzew niedojrzałych, albo starych i pustych szyszek, której ubiegłej wiosny się otworzyły, a napęczniawszy od wilgoci, znowu się zamknęły. Szyszki stare łatwo dają się odróżnić: są więcej szare i mają powierzchowność martwą, nie posiadają więc żywiczego połysku, co bywa u szyszek jeszcze z nasieniem. Do łuszczenia nasion z szyszek sosnowych, świerkowych i modrzewiowych używają suszarnie, nagrzewane zapomocą ciepła sztucznego podczas zimy, lub też na słońcu w maju lub czerwcu. W pierwszym razie posiadamy już nasiona świeże, do wysiania zaraz na wiosnę, w drugim razie dopiero za rok możemy korzystać z tego nasienia. Założenie suszarni sztucznej jest bardzo proste. Opis takiej suszarni postępowej podaliśmy w 43 zeszycie naszego pisma ub. r. Można ją także urządzić w sposób następujący:

W izbie daje się podłogę z gliny, lub z cegły i przy ścianie ustawiasię piec żelazny, lub z kafli, a do niego przeprowadzić trzeba nad ścianą rurę z blachy, lub kanał z cegły. W samym środku izby, lub wkoło trzech ścian ustawić trzeba stalugi drewniane, na których opierają się poziomo lasy z dnami z drutu, lub z wąskich trójkątnych listew, tak gęsto ubitych, ażeby tylko nasienie, a nie szyszki przez nie przepadało. Lasy nie powinny być duże, wystarczy, gdy będą mieć około 30 cali szerokości, 40 cali długości i 6 cali głębokości. Umieszcza się jedne nad drugiemi w kilku szczeblach, odpowiednio do wysokości izby, niezbyt gęsto, tak iżby dostęp do szyszek przy przewracaniu ich był nietrudny, mniej więcej na 15 cali jedna nad drugą. Szyszki jak sosnowe tak i świerkowe otwierają się przy cieple 20—25 stopni Celsjusza. Szyszki mieszać należy kilka razy dziennie grabkami, skrapiając przytem parę razy wodą, aby się prędzej łuszczyły. Nasienie, opadające na ziemię, zmiatać trzeba codzień i w suchym, przewiewnym miejscu zachować ze skrzydełkami. Na rozgrzanie izby potrzeba tylko pierwszy dzień opału, potem próżne szyszki dostarczą go w dostateczności. Łuszczenie się szyszek przeciąga się do 24 godzin. Mniejszą ilość szyszek można wyłuszczyć, także w workach do połowy napełnionych i rozmieszczonych za piecem niezbyt rozgrzanym. I w tym razie szyszki trzeba skrapiać od czasu do czasu wodą, poczem miesza się je tak, aby wyłuszczone ziarno nie wpadło na dno worka, ale się je codzień wydobywa, gdyż z powodu nadmiaru ciepła uschłoby i nie kiełkowało. Wyłuszczać można również nasienie z szyszek i na słońcu. Z południowej więc strony domu ustawia się lasy na skrzyniach drewnianych, nieco ku słońcu skośnie ściętych. Na lasy te sypie się szyszki, które przewraca się kilka razy dziennie i skrapia wodą dotąd, dopóki się całkiem nie wyłuszcza.

Małą ilość szyszek możemy wyłuszczyć na słońcu, na rozpostartych płachtach.

Szyszki jodłowe zrywa się z drzew

tylko przez czas krótki, to jest zaraz po dojrzeniu ich, na początka października. Opadłe nasienie można zbierać pod drzewami, z wyjątkiem chyba wtedy, gdy zebrane nasienie może być natychmiast wysiane.

Dla wyłuszczenia nasienia jodły, trzeba rozłożyć szyszki cienko na klepisku i przegarniać je kilka razy dziennie grabiami, żeby się porozpadały.

Dla oczyszczenia nasion drzew iglastych, trzeba napełnić worki nasieniem do połowy, a następnie przez tarcie, lekkie gniecenie i młynkowanie oddziela się ziarno od skrzydełek. W ten sposób oczyszczone nasiona dobrze jest przechowywać w workach, zawieszonych w suchem i przewiewnem miejscu. Przy tego rodzaju przechowaniu nasiona zachowują swą siłę: sosna i świerk trzy lata, a modrzew 2 lata. Nasienie jodłowe powinno być wysiane możliwie zaraz, a najpóźniej na przyszłą wiosnę, gdyż traci możność kiełkowania.

Ze 100 kg szyszek powinniśmy otrzymać mniej więcej czystego ziarna: sosny pospolitej 1—1,5 kg, świerku 1,5—2 kg, modrzewia 2—2,3 kg, jodły 2,3—3 kg.

Żołędź dojrzewa i spada na początku października, najpierw robaczywa i tę trzeba spasać trzodą, poczem zbierać zdrową. Żeby wysuszyć jak potrzeba nasienie, rozpościera się je cienko na klepisku i tak zostawia przez kilka dni, przerzucając codzień szuflą, aż osiągnie zupełną dojrzałość.

Po wysuszeniu, przechować trzeba nasienie w następujący sposób: w skrzynię zbitą z desek podziurawionych z boków, sypie się na dno warstwę tłuczonego miału węglowego, na parę cali grubości, na nią cienką warstwę wilgotnego piasku, poczem sypie się nasienie i znów przykrywa się piaskiem i tak warstwami aż do zapełnienia skrzyni. Na zimę wykopuje się dół dwa łokcie głęboki, ze wszystkich czterech stron okłada się jałowcem dla zabezpieczenia od myszy, wdół wpuszcza się skrzynię i zasypuje.

Wiosną wybiera się nasienie do siewu. Jeżeli w ten sposób przechowywane nasienie dostanie kiełki, to wraz z niemi należy wysiewać, chyba że zbyt już wyrosły, to wówczas obłamywanie jest konieczne, przez co zmusza się przyłamany kiełek do wypuszczenia bocznych korzonków.

Czyszczenie broni. Broń po strzelaniu należy przetrzeć pakułami z brudu (osadu), a potem czystemi pakułami lub szczoteczką nasyconą przeciągnąć smarem specjalnym, jak Nitrit, Ballistol lub t. p., a w braku wymienionych smarów, narazie jakimkolwiek tłuszczem. Na drugi dzień należy strzelane lufy silnie przetrzeć szczotką metalową, lub pakułami z tłuszczem, następnie wytrzeć do sucha i przesmarować lekko tymże smarem. Gdyby broń miała przestać być używana czas dłuższy, to należy operacje te powtórzyć po 3—4 dniach i wtedy broń jest zabezpieczona od rdzy.

Używanie wystrzelonych gilz. Wystrzelone gilzy, o ile są z kapiszonem Gevelote'a, a co zatem idzie lepszego gatunku, można używać dwukrotnie, lecz zmiana kapiszona przedstawia więcej trudności i przytem należy zwracać uwagę, czy kowadełko (stałe) nie jest za bardzo przy pierwszym strzale zbite; tańsze gatunki nie nadają się wogóle do powtórnego użytku.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Kalendarz Rolnika Polskiego na rok 1924, zawierający bardzo wiele cennych porad w sprawie stosowania nawozów sztucznych oraz bardzo ciekawy dział beletrystyczny, jest do nabycia w Sekcji Doświadczalnej T. G. Lwów, Kopernika 20, I. p., w cenie dla członków T. G. za 1 egzempl. 25 groszy pol. Wydawnictwo to polecamy gorąco wszystkim P. T. Rolnikom.

Związki kontroli obór. Przemysław Trąmpczyński. Podręcznik pomocniczy przy organizacji i prowadzeniu kontroli obór.

Nakład i Wydawnictwo „Drukpol" Grudziąc.

Autor nazwał swą pracę podręcznikiem, niestety jednak, dobre jego chęci nie zdołały stworzyć dziełka, któreby na to miano mogło zasługiwać. Od podręcznika bowiem wymagać musimy zupełnego opanowania i wyczerpania danego przedmiotu, dalej zwięzłego, ale zarazem jasnego, systematycznego przedstawienia rzeczy, a przytem naturalnie dobrego języka i starannej korekty. Tego wszystklego w pracy p. Trąmpczyńskiego nie znajdujemy. Sprawia ona wrażenie luźnych, nieuporządkowanych notatek, względnie wypisków, które może pojedyńczo biorąc posiadają pewną wartość, w sumie jednak, skutkiem nieuporządkowania, niepowiązania jednej z drugą, niewielką. A szkoda. Chęci autora bowiem były godne lepszego wyniku, gdyż sprawa wypracowania podręcznika o organizacji związków kontroli mleczności i o prowadzeniu tejże jest istotnie bardzo ważną dla naszych stosunków rolniczych i godną wszelkiego poparcia. *Dr. M. Świerkowski.*

Mleczarstwo i przemysł mleczny, tygodnik poświęcony nauce i praktyce z dziedziny mleczarstwa i przemysłu mlecznego. Red. dr. Kazimierz Celichowski — Poznań.

„Gazeta mleczarska", wydawana w Poznaniu, zmieniła swą szatę, przekształcając się na nowe pismo, które, jak wskazuje nagłówek, prócz mleczarstwa ma się zająć i przemysłem mleczarskim. Ta gałąź gospodarstwa rolnego była przez prasę fachową rolniczą dotychczas bardzo po macoszemu traktowana, stawiana niekiedy na ostatnim planie. Obecnie warunki te zmieniły się na jej korzyść. Sfery hodowlane zwróciły uwagę na ważność tej dziedziny, dając jej stanowisko równorzędne z innemi działami dochodowemi rolnictwa. Koła hodowlane powinny powitać z radością nowe pismo, które wypełni dotychczasową lukę, i poprzeć je nie tylko moralnie, ale i materjalnie..

Janusz Królikowski.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Obliczenie wartości posiadłości gruntowej dla podatku majątkowego. Dziennik Ustaw z dnia 4 grudnia 1923 r. podaje Rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa Skarbu do ustawy o podatku majątkowym.

Wedle tegoż państwo podzielono na 5 okręgów ekonomicznych o różnych cenach (od największych do najmniejszych) gruntów zależnie od stosunków ekonomicznych. Z Małopolski Wschodniej do okręgu I zaliczono powiaty: Łańcut, Przeworsk, Rzeszów, Sokal; do II okręgu: Brzozów, Jarosław, Krosno, Przemyśl, Strzyżów, Horodenka, Śniatyn, Borszczów, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Skałat, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż; do III okręgu: Bóbrka, Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Kolbuszowa, Lwów, Mościska, Nisko, Rudki, Sambor, Sanok, Stary Sambor, Tarnobrzeg, Żółkiew, Brody, Kamionka Strumiłowa, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Tarnopol, Złoczów; do IV okręgu: Jaworów, Lisko, Rawa Ruska, Dolina, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Skole, Stanisławów, Turka i Zborów.

W każdym okręgu dzieli się grunta uprawne według rodzaju kultury i dobroci na następujące klasy.

a) Role.

Klasa I. Bardzo dobre grunta, dające wysokie plony najszlachetniejszych warzyw (ogórki, cebula i t. p.) oraz konopi i roślin, wymagających głębokiego zakorzenienia, jak np. lucerna. Uprawa kłosowych jest pewna dopiero w dalszych stanowiskach po oborniku. Grunta łatwe do uprawy, ciepłe, przewiewne, niezaskorupiające się. Spadki łagodne o wystawie przeważnie południowej i południowo-zachodniej.

Klasa II. Dobre grunta pszenno-buraczane, dające dobre plony pszenicy i buraków, nawet w drugiem stanowisku po oborniku; uprawa szlachetniejszych warzyw opłaca się przy dobrem nawożeniu obornikiem; koniczyna czerwona udaje się dobrze, plony lucerny już po trzech latach stają się niepewne.

Klasa III. Dobre grunta żytnio-ziemniaczane, uprawa pszenicy i buraków opłaca się tylko przy dobrem nawożeniu i sprzyjających warunkach klimatycznych. Uprawa lucerny niepewna; koniczyna czerwona udaje się dobrze.

Klasa IV. Grunta żytnio-ziemniaczane zasobne, jednak wadliwe z powodu nadmiaru wilgoci lub ich zlewności. Wartość ich może być podniesiona przez odpowiednie meljoracje nawet do klasy II; bez meljoracji tylko w latach wy-

jątkowo sprzyjających urodzaj pszenicy oraz owsa bywa obfity.

Klasa V. Grunta słabo przydatne do uprawy łubinu oraz żyta i ziemniaków w korzystnych warunkach nawożenia. Na gruntach tej klasy koniczyna czerwona nie udaje się. Możliwa uprawa białej koniczyny na pastwisko.

Klasa VI. Grunta liche, piasczyste, na których tylko łubin żółty się udaje; żyto i ziemniaki w latach sprzyjających przy dobrem nawożeniu możliwe plony dać mogą. Grunta ubogie pod-mokre, sapowate i murszaste, zdatne jedynie do uprawy owsa oraz niektórych warzyw przy silnem nawożeniu (kapusta).

Klasa VII. Grunta niezdatne do uprawy polowej bądź dla swej lotności, bądź błotnistości, bądź zbytniej szkieletowatości, oraz inne grunta, jak doły po żwirze, torfie, glinie i t. p.

b) Łąki.

Klasa I. Najlepsze łąki, dające plon średnio ponad 70 q wyborowego słodkiego siana z jednego hektara, bez domieszki kwaśnej flory. Dostęp łatwy, powierzchnia równa. Do tej kategorji należą łąki naturalne, zasilane rok rocznie wiosennemi zalewami z żyznych pól i ściekami ze wsi, nie utrudniającemi ani sprzętu, ani uprawy łąk, oraz łąki irygowane z dostatecznym dopływem zdrowej i użyźniającej wody.

Klasa II. Łąki nadrzeczne, użyźniane wylewami rzek w różnych porach roku, oraz łąki suchsze o doskonałym gruncie, użyźniane przez zalewy wiosenne z pól. W latach normalnych dają siano pod względem jakości i ilości jak klasa I, lecz czasem są zamulone w porach niewłaściwych, a warunki wilgotności niezawsze są sprzyjające, co w latach suchszych powoduje mały urodzaj traw, średnio ponad 60 do 70 q słodkiego siana z hektara.

Klasa III. Łąki polne, nadjeziorne lub nadrzeczne, lecz niezalewane lub z niedostatecznym odpływem. Obok najlepszych traw występują małowartościowe rośliny grubsze lub kwaśne. W latach mokrych ilość siana większa, lecz jakość jego gorsza, średnio ponad 35 do 60 q siana z hektara.

Do tej klasy należą również połoniny kośne.

Klasa IV. a) Łąki suche, na piasczystem podłożu, nadające się więcej do uprawy polowej, o bardzo zawodnym plonie; siana bardzo dobrej jakości ponad 20 do 35 q z hektara; b) łąki mokre, dające siano bardzo liche, chociaż plon wysoki, o dostępie utrudnionym; c) łąki, które pod względem jakości i ilości siana, oraz położenia należałoby zaliczyć do klasy III, lecz z powodu utrudnionego dostępu, oraz nierównej powierzchni (krzaki, kamienie), utrudniającej sprzęt, przechodzą do klasy IV.

Klasa V. a) Łąki bagienne, dające siano bardzo lichej jakości, jedzone niechętnie nawet przez woły. Praca maszynowa wykluczona. Kosiarze koszą w wodzie. Wozy mają dostęp tylko w zimie, lub w bardzo suchym czasie; b) łąki wyższej klasy piątego okręgu ekonomicznego, które z powodu braku sił roboczych nie są wcale eksploatowane.

c) Pastwiska.

Klasa I. Pastwiska polne, znajdujące się na gruntach, zaliczonych według swego składu co najmniej do klasy III gruntów ornych, oraz nizinne te, które tylko wskutek odmiennego sposobu użytkowania, albo też przy małym nakładzie mogą być zamienione na łąkę przynajmniej klasy III-ciej, a także pastwiska nadrzeczne, odznaczające się wyjątkową żyznością.

Do tej klasy należą także połoniny łatwiej dostępne.

Klasa II. Pastwiska polne, znajdujące się na gruntach, zaliczonych wedle swego składu co najmniej do klasy V gruntów ornych, oraz nizinne takie, które z łatwością zamienione być mogą na łąkę klasy IV, nie mniej i te, które do zmiany ich na łąkę klas wyższych wymagają znacznych nakładów.

Do tej klasy należą również połoniny trudniej dostępne.

Klasa III. Pastwiska polne, znajdujące się na gruntach, zaliczonych według swego składu co najmniej do klasy VI gruntów ornych, i nizinne takie, które małym kosztem na łąkę klasy V zamienić można, a również i takie, które do zmiany na łąkę klasy IV wymagają znacznych nakładów.

Klasa IV. Pastwiska, znajdujące się na gruntach, zaliczonych według swego składu co najmniej do klasy VII gruntów ornych, oraz nizinne takie, które tylko z wielkim nakładem na łąkę klasy V zamienić można.

Ceny jednostkowe gruntów oblicza się wedle ich przeciętnej wartości, jaką posiadały w dniu 1 lipca 1923 r. Wartość tę wyraża się w markach polskich i przelicza na franki złote według kursu, jeden frank złoty równa się dwadzieścia tysięcy marek.

Wynoszą one:

A) Role.

Okrąg Ekonomiczny	Wartość 1 ha gruntów w klasie: I	II	III	IV	V	VI	VII
	w tysiącach marek						
Pierwszy . .	18.000	14.400	12.000	9.000	4.600	1.800	250
Drugi . . .	16.000	12.800	10.600	8.000	4.000	1.600	200
Trzeci . . .	14.000	11.200	9.200	7.000	3.400	1.400	150
Czwarty . .	12.000	9.600	7.800	5.400	3.000	1.200	100
Piąty . . .	9.000	7.200	6.000	4.400	2.200	800	50

B) Łąki.

Okrąg Ekonomiczny	Wartość 1 ha gruntów w klasie: I	II	III	IV	V
	w tysiącach marek				
Pierwszy	24.000	19.200	12.000	5.000	2.400
Drugi . .	21.000	16.800	9.400	4.200	2.000
Trzeci .	18.000	14.200	8.200	3.600	1.800
Czwarty .	15.000	12.000	6.800	3.000	1.400
Piąty . .	12.000	9.600	5.200	1.800	400

C) Pastwiska.

Okrąg Ekonomiczny	Wartość 1 ha gruntów w klasie: I	II	III	IV
	w tysiącach marek			
Pierwszy . .	12.000	6.000	2.500	1.200
Drugi . . .	10.000	5.000	2.000	1.000
Trzeci . . .	9.000	4.000	1.800	900
Czwarty . .	7.500	3.500	1.500	700
Piąty . . .	6.000	2.600	900	400

Przy ustalaniu wartości lasów należy oszacować odrębnie wartość gruntów pod lasem i dodać do niej wartość znajdujących się na tych gruntach drzewostanów.

Wartość jednego ha gruntów pod lasem przyjmuje się w wysokości jednej szóstej części przeciętnej wartości jednego ha wszystkich gruntów, wchodzących w skład samoistnej jednostki gospodarczej.

Jeżeli jednostka gospodarcza obejmuje wyłącznie grunta leśne, należy wziąć pod uwagę przeciętną wartość jednego ha gruntów sąsiednich.

Celem określenia wartości drzewostanów w różnych klasach wieku i przy różnych gatunkach drzewa mnoży się wartość gruntu leśnego przez odpowiednie współczynniki według następujących tabel:

Klasa	WIEK	Gatunek drzewa: dąb i cenne liściaste	sosna i szpilkowe	inne liściaste
I	od 1— 20 lat	1·3	1	0·8
II	ponad 20— 40 „	5	4	3·3
III	„ 40— 60 „	13	10	8
IV	„ 60— 80 „	26	19	15
V	„ 80—100 „	38	29	24
VI	„ 100 „	45	34	28

a) przy drzewostanach wysokopiennych:

b) przy drzewostanach odroślowych (niskopiennych):

Klasa	WIEK	Gatunek drzewa: dąb	Gatunek drzewa: olsza
I	od 1—20 lat	4	2
II	ponad 10—40 „	9	5
III	„ 40—60 „	13	8
IV	„ 60 „	17	10

Jeżeli w gospodarstwie leśnem znajdują się drzewostany różnego rodzaju i wieku, należy obliczyć odrębnie wartości dla każdego rodzaju i wieku drzewa oraz gruntów pod temi drzewostanami.

Wartość wód stojących i płynących, o ile nie są zarybione, należy oszacować według klasy VII gruntów ornych, o ile zaś na wspomnianych wodach prowadzi się gospodarstwo rybne, dzieli się wody na siedem następujących klas:

Klasa I. Wody sztuczne (stawy, kanały), pod któremi znajdują się czarnoziem i gliny ciężkie;

Klasa II. Wody sztuczne, pod któremi znajdują się gliny lekkie i dobre torfy;

Klasa III. Wody sztuczne, pod któremi znajdują się piaski i liche torfy;

Klasa IV. Wody sztuczne, pod któremi znajdują się piaski jałowe, żwiry i torfy gorzkie;

Klasa V. Jeziora, w których znajdują się ryby łososiowe, sielawa i sieja;

Klasa VI. Wszystkie rzeki;

Klasa VII. Jeziora, w których znajdują się inne ryby, niż wymienione w klasie V.

Dla każdej klasy wód ustala się ceny jednostkowe według następującej tabeli:

Okrąg Ekonomiczny	Wartość 1 ha w klasie: I (w tysiącach marek)	II	III	IV	V	VI	VII
Pierwszy . .	72.000	43.200	30.000	18.000	5.750	2.100	250
Drugi . . .	64.000	38.400	26.500	16.000	5.000	1.800	200
Trzeci . . .	56.000	33 600	23.000	14.000	4.250	1.600	150
Czwarty . .	48.000	28.800	19.500	10.800	3.750	1.400	100
Piąty . . .	36.000	21.600	15.000	7.800	2·750	900	50

Wartość torfowisk płytkich, zawierających więcej niż 25 prc. popiołu, a przeto nie nadających się do eksploatacji, winna być oszacowaną w tej samej wysokości, jak łąki V klasy.

Torfowiska eksploatowane należy oszacować według zasad, służących za podstawę do oszacowania przedsiębiorstw przemysłowych.

Grunta, zawierające piasek, żwir, kamień, glinę i t. p. a nieeksploatowane, należy szacować jak rolę klasy VII. Jeżeli tego rodzaju grunta są eksploatowane, należy je oszacować według zasad, służących za podstawę do oszacowania przedsiębiorstw przemysłowych, o ile eksploatacja podlega podatkowi przemysłowemu.

Rozporządzenie uwzględnia także t. zw. **przynależności do gruntów**.

Przez przynależność do gruntów należy rozumieć prawa, służące właścicielowi gruntów do ciągnięcia pewnych korzyści z innej nieruchomości.

Do tego rodzaju korzyści należą: prawo pastwiska, rybołóstwa, brania z lasu drzewa, chróstu i ściółki i t. p.

W celu obliczenia wartości przynależności do gruntów należy ustalić roczną wartość wszystkich korzyści, wypływających z przynależności na podstawie cen obiegowych w dniu 1 lipca 1923 r. i skapitalizować sumę tych wartości w sposób następujący:

1) przy korzyściach wieczystych pomnożyć roczną sumę tych korzyści przez 25;

2) przy korzyściach, trwających przez czas nieokreślony, pomnożyć roczną sumę tych korzyści przez 12½;

3) przy korzyściach, ograniczonych czasem trwania, pomnożyć sumę tych korzyści przez ilość lat ich trwania.

Wartość inwentarza żywego i martwego należy przyjąć w wysokości 10 prc. ogólnej wartości wszystkich gruntów, wchodzących w skład jednostki gospodarczej.

W tej samej wysokości należy przyjąć wartość budynków gospodarczych i mieszkalnych, należących do gospodarstwa rolnego.

Zależnie od oddalenia gruntów od stacji kolejowej, wartość szacunkową gruntów, ustaloną na zasadzie norm poprzednich, należy podwyższyć, względnie zniżyć.

Oddalenie oblicza się od siedziby zarządu gospodarstwa, w skład którego grunta danej jednostki gospodarczej wchodzą.

Obliczenie tej zwyżki, względnie zniżki podaje następująca tabela:

Odległość od stacji względnie przystanku kolejowego	zwyżka	zniżka
do 7 km . . .	10%	—
ponad 20—35 km . . .	—	10%
„ 35 „	—	20%

Niezależnie od zwyżki, względnie zniżki poprzedniej podwyższa się wartości szacunkową gruntów, ustaloną w myśl zasad, zawartych w §§ 3 do 10 niniejszego rozporządzenia, o odpowiedni procent w zależności od oddalenia gruntów od granic miasta, względnie od granic miasta, względnie od granic miejscowości klimatycznej lub zdrojowej.

Obliczenie tej podwyżki podaje następująca tabela:

A) Odległość od miasta.

Zaludnienie miasta	Odległ. w km do 3	nad 3—7	„ 7—14	„ 14—21
	zwyżka %			
do 5000 mieszkańców, o ile w niem znajduje się siedziba sądu lub kasy skarbowej, względnie				
ponad 5000 — 8000	10	—	—	—
„ 8000 — 15000	20	10	—	—
„ 15000 — 35000	40	20	5	—
„ 35000 — 150000	60	30	10	—
„ 150000 — 500000	100	75	50	25
„ 500000	200	150	100	50

B) Odległość od miejscowości klimatycznej, względnie zdrojowej.

W której znajduje się siedziba zarządu klimatycznego lub zdrojowego . .	50	20	—	—
W której niema siedziby zarządu klimatycznego lub zdrojowego	25	10	—	—

Jeżeli **wskutek wojny** nastąpiło **zniszczenie** co najmniej 20 prc. majątku, wówczas szacunek, ustalony na zasadach, w poprzednich paragrafach przewidzianych, należy obniżyć o rzeczywisty procent zniszczenia.

Procent zniszczenia majątku wskutek wojny określa się przez porównanie sumy strat wojennych ze sumą przedwojennej wartości majątku. O procent, wynikający z tego porównania, obniża się szacunek majątku.

Za podstawę określenia przedwojennej wartości majątku należy przyjąć cenę nabycia tego majątku, uwidocznioną w przedwojennych kontraktach kupna-sprzedaży, o ile dany majątek był przedmiotem transakcji w okresie 1905/1914, w przeciwnym wypadku decyduje ocena komisji szacunkowej, oparta na kontraktach kupna-sprzedaży sąsiednich majątków.

Sumę strat wojennych, które spowodowały zniszczenie majątku, ustala się na podstawie orzeczeń lub protokółów komisji szacunkowych dla strat wojennych. Jeżeli straty wojenne zostały oszacowane w markach polskich, należy dla porównania z przedwojenną wartością majątku przewalutować je na

odnośną złotą walutę przedwojenną według kursu w okresie zniszczenia.

Dla przyznania ulgi w formie obniżenia szacunku majątku miarodajny jest sam fakt zniszczenia, obojętne natomiast jest, czy skutki zniszczenia trwały jeszcze w dniu 1 lipca 1923 r., czy też nie.

Za zniszczenie wojenne nie uważa się strat, spowodowanych rekwizycją ziemiopłodów, przemarszem wojsk, dostarczeniem kontyngentów i t. p.

Obniżenie szacunku majątku będzie przyznawane właścicielowi posiadłości gruntowych poza obrębem miast przez właściwą komisję szacunkową na prośbę płatnika jedynie na obszarze szczególnie dotkniętych zniszczenia wojennemi powiatów.

Obowiązek uzasadnienia prawa do otrzymania ulgi i przedstawienia odpowiednich dokumentów ciąży na płatniku.

Sprawy wywozowe. Na ostatniem posiedzeniu zmniejszonego kompletu Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu przystąpiono do podziału kontyngentu nasion pastewnych. Po przejrzeniu aktów i wysłuchaniu opinji ekspertów wydane zostały pozwolenia szeregowi firm na wywóz: 75 wagonów koniczyny, przyczem 98 firm nie otrzymało przydziału z powodu braku kontyngentu lub niedostatecznej kwalifikacji fachowej; 364 i pół wagona wyki, przyczem odmówiono 73 firmom; 307 wagonów peluszki, przyczem odmówiono 64 firmom; 306 wagonów seradeli. Prócz tego 30 wagonów pozostawiono do dyspozycji p. ministra przemysłu i handlu i 50 wagonów do dalszego podziału kontyngentu przez zmniejszony komplet.

Wywóz ziemniaków. Wobec spóźnionej pory na eksport ziemniaków i zbliżających się mrozów, które stanowią dla wywozu ziemniaków bardzo poważną przeszkodę, uchwalono na zmniejszonym komplecie Głównego Urzędu Wwozu i Wywozu, aby Główny Urząd Wwozu i Wywozu czynił wszelkie ułatwianie techniczne eksporterom w sprawie wywozu kartofli. Sprawa zapasów kartofli na potrzeby wewnętrzne kraju została w zupełności przewidziana przy uchwaleniu uprzednio właściwych zabezpieczeń.

O wywóz zboża do Norwegji. Poselstwo polskie w Chrystjanji zwróciło się do Ministerstwa spraw zagr. z doniesieniem, że monopol rządowy norweski pragnie zakupić 20—30 tysięcy tonn zboża z dostawą w styczniu lub lutym przyszłego roku. Firmy polskie nie mogą ofiarować tej ilości zboża, gdyż nie mają pozwoleń na wywóz. Częściowo Norwegja pokrywa swe zapotrzebowania w Rosji, w której zakupiono już 20 tys. tonn żyta.

Wywóz artykułów gospodarczych. Zmniejszony komplet Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu uchwalił na ostatniem posiedzeniu pozwolić na wywóz za pobraniem opłaty wywozowej 6 cent. ameryk. od 1 kg bitej wagi, płatnych w markach polskich — 1000 kg jeleni i rogaczy bez skóry, 1500 kg zajęcy bez skóry, 200 kg królików bez skór, oraz 4000 kg bażantów za pobraniem opłaty wywozowej 7 cent. ameryk. od 1 kg bitej wagi.

Równocześnie zezwolił na wywóz 3 wagonów nasion buraków pastewnych, 95 wagonów makuchów, wreszcie 300 koni, miary 130 cm wałachów, pod kontrolą Min. Roln. wzamian za konie wysokiej krwi, zakupione w Anglji.

Wywóz. Na posiedzeniu zmniejszonego kompletu Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu odmówiono pozwolenia na wywóz 45.000 kg kukurydzy. Ustalono kontyngens wywozowy seradeli w wysokości 200 wagonów wraz z opłatą wywozową w wysokości 15 szylingów od wagonu, co stanowi 10 prc. zysku wywozowego, zezwolono na jednorazowy wywóz 3.000 tonn kainitu, którego nie można zbyć w kraju i który zalega w kopalni w Kałuszu, uniemożliwiając dalszą pracę górnikom. Zezwolono również na wywóz 11 wagonów wikliny, 3 wagonów kijów wiklinowych i 3 wagonów kijów białych, wreszcze 30 wagonów makuchkw z pobraniem opłaty wywozowej od makuchów w wysokości 10 proc. zysku wywozowego.

Wyższe Kursa Ziemiańskie. Egzamin dyplomowy W. K. Z. odbył się we Lwowie w dniach 15 i 17 grudnia b. r. Jako delegat Rządu przybył z Warszawy Naczelnik Wydziału oświatowego Min. Rolnictwa p. J. Hewell. Egzamin zdali następujący słuchacze: Bilińska Witolda, Cieński Ludomir, Chołoniewska Halina (z odzn.), Czartoryski Roman (z odzn.), Fangor Tadeusz, Konopka Stanisław, Kopecki Adam, Kownacka Marja, Marszałkowicz Adam (z odzn.), Mycielski Ludwik, Petelenz Roman, Podleska Barbara, Turnau Marja (z odzn.), Rozwadowski Edward, Witkiewicz Adam, Żurowska Anna (z odzn.), Żurowska Marja.

Związek Młodzieży Wiejskiej województwa lubelskiego organizuje dnia 10—20 stycznia 1924 roku Kurs dla pracowników Kół Młodzieży Wiejskiej z uwzględnieniem działu robót ręcznych. Na program Kursu złożą się: 1) Praca w Kołach (bibljotekarstwo, organizacja teatrów, kursów, drużyn sportowych i t. p.).

2) Polska Współczesna (geografja, historja z uwzględnieniem Konstytucji),

3) Spółdzielczość,

4) Samorząd,

5) Rolnictwo (hodowla, ogrodnictwo, pszczelnictwo i t. d.),

6) Zdrowotność.

Dział robót ręcznych 1) krój, szycie, hafciarstwo i t. d. (specjalnie dla dziewcząt), 2) Introligatorstwo, 3) Kowalstwo, 4) Zdobnictwo ludowe.

Wpisowe na kurs wynosi 1 złoty polski, jako opłata za mieszkanie, światło, opał i wykłady.

Podwyższenie podatku od spirytusu i drożdży. Rozporządzeniem Rady z dn. 3 grudnia 1923 podwyższono począwszy od 12 grudnia 1923 podatek spożywczy od następujących artykułów:

1. od 1 100 prc. spirytusu, wyrobionego w gorzelniach rolniczych, owocowych, tudzież w gorzelniach przemysłowych, przerabiających wywary na sole potasowe, z 600.000 na 1,200.000 mk, a w gorzelniach przemysłowych, nie przerabiających wywarów na sole potasowe, z 620.000 na 1,300.000 mk. Zapasy spirytusu i wódek, znajdujące się w dn. 12 b. m. na składzie w fabrykach wódek, (likierniach i rozlewniach), tudzież u hurtowych i detajlicznych sprzedawców, tudzież u osób prywatnych — u tych ostatnich w ilości ponad 5 litrów alkoholu, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu. Dodatkowy podatek wynosi od 1 litra 100 prc. spirytusu 600.000 mk, a od litra bieżącego wyrobów wódczanych 240.000 mk. Zapasy winni posiadacze zgłosić w ciągu 5 dni, tj. do włącznie 17 grudnia b. r. i opłacić przypadający podatkowy podatek.

2. Podatek od 1 kg drożdży prasowanych krajowej produkcji podniesiono z kwoty 20.000 na kwotę 300.000, a drożdży zagranicznych z kwoty 24.000 na kwotę 340.000 mk. Dodatkowego opodatkowania zapasów drożdży w wolnym obrocie nie zarządzono.

Reorganizacja Banku Rolnego. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Reform Rolnych zamierza zorganizować Bank Rolny w kierunku rozszerzenia akcji kredytowej dla osadników oraz zaopatrzenia ich w narzędzia rolnicze i budulec. Prócz tego Bank udzielałby pomocy kredytowej małorolnym. Zamierzone jest równocześnie utworzenie działu parcelacyjnego i przeprowadzającego wykupywania majątków likwidacyjnych b. dzielnicy pruskiej. W najbliższej przyszłości mają być utworzone oddziały Banku Rolnego w Poznaniu, Lwowie, Wilnie i Łucku.

Szkoła Rolnicza w Bydgoszczy. W dniach najbliższych będzie otwarta w Bydgoszczy państwowa średnia szkoła rolnicza. Dyrekcję szkoły objął p. Jan Profic, były dyrektor szkoły rolniczej w Czernichowie. Przyjmowani będą chłopcy, którzy skończyli 4 klasy szkół średnich ogólnokształcących lub szkół powszechnych 7-oddziałowych. Nauka w szkole będzie trwała 3 lata. Szkoła otrzymała od magistratu m. Bydgoszczy folwark pod miastem dla celów demonstracyjnych.

Zebranie ogólne Lubelskiego Tow. Roln. odbyło się dnia 1-go ub. m. w Lublinie pod przewodnictwem wiceprezesa p. Stadnickiego. Przedmiotem posiedzenia były sprawy bieżące, administracyjne, zatwierdzenie preliminarza na I kwartał, wedle referatów p. przewodniczącego.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wprowadzenia podatku od koni — pro-

jekt wysunięty przez Min. Roln. i D. Państ. (zarząd stadnin państw.) w celu umożliwienia nabycia większej ilości ogierów dla podniesienia hodowli koni. W projekcie powyższym proponowane było opodatkowanie wszystkich koni po jednym złotym poiskim od sztuki z wykluczeniem koni hodowlanych, zalicencjowanych przez odpowiednie organizacje rolnicze, oraz koni, należących do wojskowości i rządu. Projekt powyższy spotkał się z krytyką, bo raczej należałoby pobrać podatek od materjału hodowlanego jako bardziej cenniejszego, nie zaś obciążać te konie, które, jako zły materjał hodowlany, nie mogłyby korzystać z obsługi ogierów krwi szlachetnej.

Tak samo w wypadku opodatkowania pogłównego opodatkowane byłyby i wałachy, które nie nadają się jako materjał hodowlany całkowicie. Zwrócono uwagę na konieczność wysokiego opodatkowania ogierów nie posiadających licencji, aby zapobiec w ten sposób stanowieniu lichym materjałem końskim. Wysunięto projekt, ażeby pieniądze, uzyskane z tych podatków z danego województwa. przekazane gyły dla tegoż województwa w celu postawienia pewnej ilości ogierów wyborowych.

Do wysunięcia powyższych spostrzeżeń na zebraniu M. R. i D. P. upoważniono prezese sekcji hodowl. p. Kałużyńskiego.

Następnie p. Jerzy Zakrzewski z Warszawy zreferował zasady i sposób obliczania i ściągania podatku dochodowego i majątkowego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i omówieniu spraw drobniejszych zebranie zakończono.

Zboża jare do siewu i ziemniaki do sadzenia. Celem zaopatrzenia rolników na najbliższy sezon wiosenny w zboża jare do siewu i ziemniaki do sadzenia, jak również celem ułatwienia producentowi zbytu tych nasion. Zarząd Główny Małopolskiego Towarzystwa rolniczego przyjmuje oferty sprzedaży i zgłoszenia na kupno wymienionych nasion, ale wyłącznie zakwalifikowanych przez jedną z istniejących w kraju Sekcji nasiennych.

Bliższych informacyj udziela Biuro Zarządu Głównego Małopolskiego Towarzystwa rolniczego (Wydział rolny) w Krakowie, pl. Szczepański 8, i Biuro Zarządu Głównego M. T. R. we Lwowie, ul. Mickiewicza 26.

Zjazd rolniczy. W dniach od 10 do 13 lutego 1924 r. odbędzie się w Łucku w Gmachu Województwa zjazd rolniczy, zorganizowany przez Wołyńskie Towarzystwo Rolnicze, połączony z pokazem oraz jarmarkiem nasiennym. Sekcja Nasienna, donosząc o tem, podnosi ważność ekspansji produkcji nasiennej Małopolski Wschodniej na terytorjum Wołynia, na którym produkcja nasza znalazłaby poważny rynek zbytu. Producenci nasion szlachetnych, którzyby chcieli wziąć udział w tym pokazie mogą się zgłosić pisemnie w Sekcji Nasiennej Towarzystwa Gospodarskiego, gdzie otrzymają wszelkich informacji.

Pokaz połączony będzie tylko z kosztami transportu eksponatów.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

OD ADMINISTRACJI:

Spis rzeczy, zawartych w siódmym roczniku „PRZEGLĄDU OGRODNICZEGO“, załączanego w r. 1923 do „ROLNIKA“, i tytuł dostarczamy P. T. Prenumeratorom na specjalne Ich żądanie, za opłatą 1 złp.

Kałuskie Kopalnie soli potasowych i Cukrownia przeworska na filmach. Dnia 17 grudnia b. r. odbyło się we Lwowie wyświetlenie filmów, zdjętych z ruchu powyższych przedsiębiorstw. Żałować należy, że stosunkowo niewielka ilość rolników korzystała z rzadkiej sposobności zapoznania się z wymienionemi gałęziami naszego rodzimego, a najwybitniejszego przemysłu rolniczego.

Wyświetlanie „Kałuskich kopalni soli potasowych“ poprzedziło krótkie przemówienie dyrektora technicznego p. Stwioroga, poczem mieliśmy sposobność usłyszeć bardzo zajmujący i wyczerpujący odczyt P. Horocha (generalnego Sekretarza TESP.) o rozwoju w Kałuszu i Stebniku. Prelegent nie ograniczył się jedynie do samego przemysłu potasowego, ale nawiązał porównanie z produkcją innych nawozów sztucznych. Pozatem stwierdził istotnie smutny stan naszego rolnictwa, które w stosunku do potrzeb naszych gleb i roślin tak słabo korzysta z rodzimych złoży potasowych. W wyszczególnionych dat bije jednak nadzieja lepszego jutra. Produkcja, zwiększająca się każdego dnia, obejmująca coraz szersze tereny góroskalne, pozwalająca zaspokoić potrzeby całego Państwa odnośnie do potasu, nie mówiąc już o możliwości eksportu, zaczyna mieć podobnego naśladowcę w krajowej konsumcji tych nawozów.

Zdjęcie dało ciągły obraz prac kopalni od momentu rozkruszania skał potasonośnych. Śledzić mogliśmy montowanie wiertarek i świdrów elektrycznych, wysadzanie skał, cały szereg robót podziemnych, rzut oka na technikę oczyszczania złomów skalnych, wreszcie ekspedycję i magazynowanie. Pozatem oglądano proces produkcji soli jadalnej, produkowanej również przez Kałuskie kopalnie. Wszystko to ujęte zostało w ramy zajmującego opowiadania i zakończone demonstracją żyjącej natury, jako rezultatów umiejętnego stosowania nawozów potasowych. Obraz istotnie wartościowy — naprawdę z satysfakcją i przyjemnością niekłamaną można o nim pisać i opowiadać.

„Cukrownia przeworska“ przedstawiła nam bardzo zawiły i trudny dla niefachowca proces przeróbki buraków cukrowych ogromnie przystępnie i nadzwyczaj interesująco. Film objął przeróbkę od chwili otrzymania surowego materjału buraczanego, otrzymywanie krajanki i jej dyfuzję, zużytkowywanie wytłoków, przeróbkę soków cukrowych, ze wszystkiemi ogromnie zajmującemi jej szczegółami, proces saturacji i cały szereg prac pośrednich, aż do chwili otrzymania gotowego miału (piasku) cukrowego. Ujrzeliśmy również cały techniczny proces rafinacji, jej urządzenia i sposób wyrobu cukru w „głowach“, „kostkach“ i cukru „krystalicznego“, jednem słowem wszystko.

Wyświetlanie poprzedził treściwy odczyt p. dyr. Rosińskiego — dający nam pokrótce obraz poznania cukrowni, procesu fabrykacji, warunków tejże i t. p. Prelegent przedstawił wreszcie sposoby analiz chemicznych, metody polametrycznej i jej zastosowania w cukrownictwie — zobrazował w krótkim odczycie całość dającą wstęp, pewnego rodzaju przygotowanie do samego zdjęcia. — Powiedziałbym jednak jedno, o czem tu zapomniano: cukrownię w Przeworsku uratowało przed skartelizowaną nagonką cukrowni niemieckich przedewszystkiem wysokie poczucie obywatelskie naszych gospodyń. One — bojkotując towar obco-krajowy, pozwoliły przetrzymać cukrowni kryzys i dać nam w jej pracach to, co dzisiaj śledzić możemy.

O ile nam wiadomo, z inicjatywy T. E. S. P. zaznajamiania rolników z tym działem naszego przemysłu skorzysta niedługo Towarzystwo Gospodarskie, używając tych filmów do wyświetlań we Lwowie i na prowincji dla szerszych warstw praktycznych rolników. Wyświetlanie będzie urozmaicone wykładem popularnym o stosowaniu nawozów potasowych

Oby inicjatywa zaniosła promień światła tam, gdzie go tak potrzeba. Zdaje mi się, byłoby to prawdziwą zapłatą dla tych, którzy tę myśl rzucili.

Inż. *M. Lityński.*

Pokaz bydła w Radziechowie. Staraniem Koła Tow. gospod. odbył się w dniu 10 b. m. półdniowy pokaz bydła krajowego. Ogółem spędzono 150 sztuk bydła różnolitego. Obory hr. St. Badeniego dostarczyły wiele pięknych sztuk rasowych krajowych (polskich). Komisja w obecności delegata Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych rozdała kilka pochwał, jeden medal bronzowy M. R. i D. P., oraz kilka miljonów mk nagród pieniężnych po 500 tys. marek.

Polskie drzewo do Anglji. Jak się dowiadujemy, konjunktury na angielskim rynku drzewnym nie przedstawiają się obecnie tak korzystnie, jak ogólnie przypuszczano. „The Timber News“ na ten temat pisze: „Pozwalamy sobie zwrócić powtórnie uwagę tych, którzy kierują dowozem dębiny

z Polski i Rosji, aby wpłynęli na tamtejszych eksporterów w kierunku wstrzymania narazie transportu, gdyż zapasy, znajdujące się obecnie na składzie w dokach, są więcej niż wystarczające dla pokrycia obecnego zapotrzebowania, a wyprzedaż ich zajmie jeszcze sporo czasu".

Wywóz zboża do Norwegji. Ze względu na to, że firmy polskie, eksportujące zboże, nie mogły dostarczyć zamówionego zboża przez Norwegję w przepisanym terminie, styczeń - luty, jak tego żądała Norwegja, importerzy zakupili znaczne ilości zboża w Rosji sowieckiej. Pozwolenie zaś Rady ministrów na wywóz 10 wagonów zboża do Norwegji okazało się dla zapotrzebowania państw północnych niewystarczające. Pomimo jednak zakupu rosyjskiego zboża norweski urząd aprowizacyjny czyni starania o zakup w Polsce do 30.000 wagonów zboża, wyznaczając termin dostawy między styczniem a kwietniem 1924 r.

Eksport słodu. Obecny moment jest najpomyślniejszy dla eksportu słodu. Wyjątkowo zaś, jak na nasze stosunki, jest dużo zgłoszeń z zagranicy. Jako nowy odbiorca polskiego słodu przybywa między innemi Portugalja. Wobec jednak sprzeciwu przedstawiciela nadzwyczajnego komisarza w zwalczaniu drożyzny uchwały Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu w sprawie wywozu słodu zostały aż do decyzji ministra przemysłu i handlu zawieszone.

O zobowiązania hipoteczne. Wierzyciele hipoteczni i posiadacze listów zastawnych odbyli w tych dniach w Warszawie wiec, na którym wybrano komisję do wszczęcia wobec Rządu spraw związanych z wierzytelnościami przedwojennemi. Na czele komisji stanął b. minister skarbu b. Władysław Grabski.

Projekt Wystawy rolniczej we Lwowie. W łonie kierownictwa „Targów Wschodnich" powstała myśl połączenia ich z wielką wystawą rolniczą.

Doniosłość wystawy rolniczej, prócz względów ekonomicznych, gospodarskich i narodowych wewnątrz kraju, ma wybitne znaczenie międzynarodowe, handlowe, a co zatem idzie polityczne. Zadaniem takiej wystawy byłoby należyte postawienie Polski, jako ogniwa w światowym targu zbożowym, a mianowicie ruch zboża na Zachód, zaś akcja uszlachetniania zboża (eksport nawozów sztucznych, nasion, materjału hodowlanego, kultura owocowa) na Wschód. Wystawa byłaby do pewnego stopnia okrężna dla celów wychowawczych. Z wystawą należałoby złączyć pola doświadczalne dla zbóż, orki próbne, premjowanie materjału hodowlanego.

Inicjatorowie tej myśli przedyskutowali ją w prezydjum miasta, poczem weszli w kontakt z głównemi instytucjami rolniczemi, t. j. Towarzystwem Gospodarskiem i Związkiem Ziemian, gdzie myśl wystawy spotkała się z wielkiem zrozumieniem i życzliwem poparciem. Zawiązano komitet tymczasowy, w skład którego weszli: Ks. Witołd Czartoryski, dr. Głażewski, dr. Jan Rozwadowski, prof. Janowski, dr. Gubrynowicz, dyrektor Targów Wschodnich W. Puchalski i Grosman.

Z ramienia Komitetu pojechał dyr. Grosman do Warszawy, gdzie nawiązał kontakt z centralną organizacją polskich towarzystw gospodarczych. Sfery warszawskie uznały myśl za trafną i rozpoczęły pracę nad skoordynowaniem wszystkich ziemian.

Postanowiono utworzyć komitet centralny i 9 komitetów lokalnych, przyczem jednak gestję i techniczne wykonanie zostawiono komitetowi lwowskiemu i Targom Wschodnim, które utworzyły już zawiązek osobnego biura. Realizacja projektu jest na najlepszej drodze, byle tylko rząd nie odmówił pewnego poparcia, którego za granicą udzielają podobnym przedsięwzięciom, a o które u nas tak trudno.

Sprzedaż nasion do Danji. Danja zgłasza zapotrzebowanie na nasiona koniczyny białej i czerwonej, za które płaci stosownie do gatunku i czystości loco Gdańsk w walucie obcej:
za koniczynę czerwoną 2—2·75 koron
„ „ białą 3—3·90 koron.

Eksport koniczyny (narazie 25 wagonów) jest zezwolony, wobec czego należałoby oferty opróbkowane przesłać na ręce niżej podanych firm duńskich (w języku niemieckim lub angielskim), albo też na ręce Generalnego Konsulatu Polskiego (Consulat de la Republique Polonaise à Copenhaque) w Kopenhadze, który oferty przedłoży zainteresowanym firmom. Nasiona oferowane należy bezwzględnie poddać analizie Stacji Botaniczno-Rolniczej we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 40, celem zabezpieczenia się przed ewentualnemi sporami.

Poniżej podajemy dla orjentacji spis nasion importowanych do Danji w czasie od 1/I—30/VI 1923 r. oraz nadmieniamy, że Danja większą część swego zapotrzebowania (prócz koniczyny) już pokryła.

Koniczyna czerwona	1,026.000	kg
„ biała	88.800	„
Lucerna	832.500	„
Rajgras	747.100	„
Tymotka	421.800	„
Inne nasiona rozm. traw	600.000	„
Nasion buraków pastew.	407.400	„
Nasion bur. cukr.	100.200	„
„ warzyw	390.000	„

Spis firm nasiennych w Kopenhadze.

Simon Veit Havnegade 41, Erik Danl Nórebrogade 205, „Frejr" Frederiksholsmkanal 4, Hjalmar Hartmann & Co Lóngangstraede 20, Nordisk Frókontor Havnegade 39, Skandinavisk Frókompagni Torvegade 2, Ludvig Frisenette & Són Ostrebrogade 104, Hans Hansen Hauserplads 14, Fritz Jensen & Co Vestergade 15. *S. N.*

Olbrzymi dar na naukę. W kołach naukowych z radością powitano wieść o niezwykle hojnym darze na rzecz uniwersytetu w Wilnie, a mianowicie na ufundowanie wydziału rolniczego.

Ofiarodawczynią jest ziemianka, p. Umiastowska, która przeznaczyła na cel powyższy znaczny majątek. W bliskim czasie ma nastąpić wypłata w związku z zapisem powyższym w gotowiźnie w obcej walucie sumy 57.000 funtów. W przeliczeniu na marki uczyni to blisko tryljon marek.

W sprawie zrealizowania zapisu w tej zawrotnej sumie przybył z Wilna delegat uniwersytetu, prof. Wł. Zawadzki, który prowadzi układy ze Związkiem banków.

Pokaz bydła w Kamionce Strumiłowej. W dniu 12 ub. m. odbył się w Kamionce Str. pokaz bydła. Pod względem rasowości materjał bardziej mleczny. Na żądanie hodowców rozdzielono nagrody pieniężne oraz jedną pochwałę. Pokaz, urządzony przez miejscowe Koło Tow. Gospodarskiego, wywarł pożądany wpływ. Włościanie, którzy nieufnie odnosili się do tego pierwszego pokazu w okresie powojennym, z pewnością odczują znaczenie wychowawcze pokazów które oby w przyszłości cieszyły się większą frekwencją.

O ofiarność ziemiaństwa. Zjazd Rady Związku Młodych Ziemian w Warszawie powziął uchwałę, wzywającą ogół ziemian do pełnego ofiar ponoszenia ciężarów podatkowych i pomocy władzom skarbowym w ściąganiu danin na rzecz państwa. Między innymi uchwalono również wezwać ziemian do ofiar na rzecz instytucji społecznych ze względu na ciężkie położenie niektórych warstw, w szczególności inteligencji pracującej.

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedź na pytanie 147, w sprawie kąkolu. Ponieważ w gospodarstwie zawsze nawozu brak — radzę kąkol z wiosną gęsto siać i następnie przeorać jak inny zielony nawóz. Nie wiedząc, co z nim począć, tak postąpiłem raz w czasie wojny, jakkolwiek handlarz dał stosunkowo dosyć dobrą cenę — niezawodnie celem mieszania go w zboże. *E. S.*

Odpowiedź na pytanie 159.

Z nawozów fosforowych do pogłównego rozsiewu na oziminy z wiosną może być brany pod uwagę jedynie superfosfat, jako posiadający kwas fosforowy, rozpuszczalny w wodzie, a więc bezpośrednio dla roślin przyswajalny. Ponieważ superfosfat musi być po wysiewie wymieszany z ziemią, przeto może być użyty tylko na pszenicę, pod bronę. Że jednak do bronowania pszenicy przystępujemy późniejszą wiosną, gdy ta jest już dobrze zakorzeniona, wtedy zaś opady są rzadkie (w naszym klimacie „sucha" wiosna jest prawie regułą), więc efekt takiego pogłównego siewu superfosfatu bywa nieszczególny. Miałem w ubiegłym roku podobny wypadek, gdy z powodu wichru

i deszczu zdołałem w jesieni tylko na połowie pola pszenicy rozsiać pod bronkę posiewną superfosfat, resztę zaś rozsiałem z wiosną, pod bronę. Różnica, acz niezbyt wielka, była przecież na oko na korzyść jesiennej dawki superfosfatu widoczna.

Jedyną radą byłoby tu rozsiać superfosfat jak najwcześniejszą wiosną, gdy tylko ziemia obeschnie nieco, na pszenicę i zabronkować bronką francuską (t. zw. kolczatką). Jest to doskonałe narzędzie, uszkadzające rośliny minimalnie, znacznie mniej, niż zwykła brona, a spełniające wprost idealnie zadanie niszczenia skorupy i spulchniania wierzchniej warstwy ziemi. Kolczatkę taką zrobił mi w tym roku, według mych wskazówek, miejscowy stelmach i kowal. O ile dana gleba jest z natury pulchna (piaszczysta lekka glinka), lub wskutek działania mrozu zbyt spulchniona, należy przed kolczatką dać walec.

Zasadniczo, wiosenna pogłówna dawka superfosfatu na pszenicę powinna dać efekt, równy dawce jesiennej, gdyż pszenica pobiera P_2O_5 najintensywniej dopiero po 20 maja[1]), wszystko jednak zależy od tego, czy nastąpią po wysiewie nawozu deszcze, umożliwiające roślinom istotne wykorzystanie pokarmu.

J. Medyński.

Pytanie 1. Od r. 1920 administruję folwarkiem, na którym w braku budynków nie można trzymać odpowiedniej ilości bydła.

Glebę stanowi czarnoziem do głębokości 1—1·5 m., który nie reaguje na kwas solny, podglebie żółta glina prawdopodobnie löss, który pieni się silnie pod kwasem solnym.

Najgęściej występujące chwasty na polach są: gorczyca, kąkol, mak polny, włośnica i lucerna chmielowa, które występują prawie wszędzie. Miejscami podbiał, rzadziej skrzyp polny, a jeszcze rzadziej, prawie tylko w pobliżu budynków tasznik i lulek.

Prawie wszystkie zboża dają dużo słomy a mało ziarna. W jęczmieniu żółkły liście mimo, że poszukiwanie za drutowcem dało wynik ujemny.

Wobec braku obornika chciałbym użyć nawozów sztucznych, jednak o poletkach doświadczalnych mogę marzyć dopiero po postawieniu odpowiednich budynków.

Prosiłbym więc o odpowiedź na pytania:

1) Czy istnieje jakiś sposób otrzymania wskazówek, czem należałoby nawozić pole już na wiosnę r. 1924?

2) Czy próby wazonikowe lub w skrzynkach drewnianych, przeprowadzone w czasie obecnej zimy w pokoju, mogą dać te wskazówki, a w takim razie, jak się te próby przeprowadza?

3) Czy lepiej nie używać wcale sztucznych nawozów aż do chwili otrzymania wyników z poletek? *Inż. T. W.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Według danych, umieszczonych w pytaniu, należy tą glebę uważać jako ogólnie zasobną w składniki pokarmowe. Brak wapna w warstwie powierzchownej, obecność zaś tegoż w podglebiu (co stwierdzono reakcją z kwasem solnym) dowodzą, że nastąpił proces wyługowania, skutkiem całego szeregu przemian fizycznych i chemicznych. Obecność zresztą chwastów, jak gorczyca, mak, lucerna i t. p., dowodzi, że w glebie wapna brak jedynie na powierzchni. Są to wszystko rośliny, wymagające obecności tegoż w glebie. Ponieważ kłosowe wydają wiele słomy w przeciwieństwie do ziarna, ponieważ wreszcie obserwowano pewne objawy chorobowe na roślinach, przeto sądzić należy, że gleba, jakkolwiek jest bogata w potrzebne wszystkie składniki pokarmowe, posiada je w formie niedostępnej.

Dlatego jako odpowiedź na pkt. 1., doradzałbym zastosować nader racjonalną uprawę mechaniczną, zapomocą której gleba powinna zostać jak najgłębiej otwartą i wystawioną na działanie czynników zewnętrznych. Uprawę taką należy prowadzić stale przez dłuższy czas, pamiętając o tem, że tak próchnica (bardzo głęboka tam) jak i inne trudno dostępne składniki wymagają w tych warunkach silnego dostępu tlenu do gleby. Sądzę, że pomimo obecności wapna nie zaszkodzi, a raczej pomoże, średnie wapnowanie (10—15 cm na ha wapna mielonego). Ze względu na ryzyko stosowania nawozów *ad hoc* — pomimo uprzedzeń w pytaniu — doradzałbym stanowczo przeprowadzać doświadczenia odnośnie do potrzeb nawozowych gleby i doświadczenie takie prowadzić przynajmniej przez 3 lata w tych samych warunkach.

Ad pkt. 2., próby takie będą zupełnie niemiarodajne i stanowczo je odradzam.

Ad pkt. 3., sądzę, że tak — poprzestać narazie na odpowiedniej mechanicznej uprawie. Jeśli nawozić, to raczej wapno, sądzę także fosforem i potasem. W każdym razie, jeśli chodzi o okopowe nawożenie potasowe, napewno opłaci się bardzo. Z intensywnem stosowaniem nawozów radziłbym jednak zaczekać do wyników z doświadczeń polowych. *Lit.*

Pytanie 2. Które firmy w Polsce, w szczególności w Wielkopolsce i na Pomorzu, wykonują budowę i urządzenie młynów wiatraków z uwzględnieniem zastosowania najnowszej i najpraktyczniejszej techniki? *Z. C.*

Pytanie 3. Na łanie, na którym w roku obecnym było liche żyto, chciałbym z konieczności zasiać owies. Gleba, glinka lössowa, wykazuje przy traktowaniu kwasem solnym zupełny brak wapna. Chciałbym dać w zimie dawkę wapna, ponieważ jednak przy bezpośredniem zastosowaniu wapna u owsa często występuje choroba, objawiająca się plamami na liściu, nie wiem czy wapno nie przyniesie szkody.

Proszę o pouczenie mnie czy dać wapno, w jaki sposób, ile i kiedy. Mam do dyspozycji odpadki z wapiennika częściowo zlasowane. Projektuję prócz wapna także dawkę nawozów fosforowych i potasowych.

Odpowiedź na powyższe pytanie. Lössowe glinki, jakkolwiek często w górnej warstwie są z wapna wypłukane, to jednak w głębszej warstwie gleby i w podglebiu zawierają ilość dostateczną dla wydania normalnego plonu zboża, zwłaszcza owsa, posiadającego szczególną zdolność obfitego pobierania pokarmów, nawet z trudniej przyswajalnych związków. To też w takich warunkach owies na nawożenie ani wapnem ani też potasem nie reaguje w tym stopniu, iżby się ono mogło opłacić. Rzecz oczywista, że nawożenie takie nie zaszkodzi, owszem może korzystnie wpłynąć na hodowlę gleby (wapno), wogóle zaś na lepsze późniejsze plony okopowych lub motylkowych. Miału wapiennego dajemy 25—40 q na ha. Korzystniej jest dawać wapno mielone palone, którego wystarczy dać 15—18 q na ha. Ze względu jednak na sam urodzaj owsa trzeba w podanych okolicznościach szczególnie pamiętać o nawożeniu azotem. Dałbym pod owies po życie na ha po 200 kg superfosfatu wysoko procentowego i po 100—150 kg azotniaku, lub nieco mniej siarczanu amonowego, a jeszcze mniej saletry.

Jerzy Turnau.

Pytanie 4. Mam koniczynę, która zeszła dość gęsto, jednakże jest bardzo słaba. Listki drobne mają kolor żółtawy. Przypuszczam, że powodem jest brak wapna. Proszę o poradę, jak i czem koniczynę tę możnaby z wiosną zasilić.

Odpowiedź na powyższe pytanie. Żółknięcie listków u młodej koniczyny raczej wskazuje na brak potasu. Brak wapna okazałby się dopiero później, w czasie wzrostu; koniczyna w bezwapiennych glebach jest wątła i mała. Radziłbym posypać w ciągu zimy (na zamarzniętą rolę, gdy będzie mało śniegu) na ha po 150 kg soli potasowej 35 prc., zmieszanej z 200 kg (na ha) tomasyny. Na wiosnę mocno zbronować.

Jerzy Turnau.

Pytanie 5. Wywarów gorzelnianych z gorzelni mojej używam do zaparzania paszy dla bydła, ponieważ jednak nie mam tyle sztuk bydła, by całą produkcję brahy skarmić, przeto chciałbym tę nadwyżkę brahy użyć dla owiec. Czy braha z domieszką plewy i dobrej sieczki, użyta jako karma dla owiec, nie byłaby dla nich szkodliwą? Możeby kto z panów kolegów rolników, mający doświadczenie w tym względzie, był łaskaw udzielić mi swej rady? *E. K.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ.

Inny temat, równie aktualny, a to niskie ceny zboża na rynkach światowych, daje obfity materjał do rozważań przy omawianiu czy to konjunktur rolniczych bieżących, czy też układu przyszłych. Sprawę tę porusza w „Kurjerze Warszawskim“ p. T. Staniszewski. Wykazawszy przyczyny obecnych niskich cen zboża, dochodzi do smutnych horoskopów na przyszłość.

Na zmianę konjunktur, t. j. na podniesienie cen w najbliższym czasie całkiem się nie zanosi, bo typowo ekstensywne, a więc tanie kraje południowej półkuli już rozpoczęły żniwa, a będą miały w roku bieżącym zbiory obfite. Obok tego na rynku światowym coraz wyraźniej występuje, jako producent również taniego zboża, Rosja sowiecka. Według *Corn Trade News*, dla Anglji jest 403 tysięcy quarterów pszenicy już naładowanej na okręty; a pszenica na Ukrainie jest bardzo tania, bo na miejscu produkcji płaci się za quarter wagi 480 funtów ang. 8 do 11 szylingów za quarter, co w przeliczeniu na dolary i quintale wynosi 0·80—1·10 dol. za quintal (100 kilogramów). Prawda, że taką cenę za pszenicę osiąga się na miejscu produkcji, w stodole, czy też w magazynie wiejskim, a rzeczą nabywcy jest własnym kosztem dowieźć zboże do stacji kolejowej i przewieźć je koleją do portu. Nadto cenę powyższą rozumie się bez worka, t. j., że koszta worka, nieuniknionego przy przewozie do kolei, obciążają nabywcę. Mimo to pomieniona cena jest bajecznie niska i taki konkurent, jakim dziś jest Rosja nie może być uważany za czynnik sprzyjący podniesieniu się cen.

Chociaż Polska przez zakazy wywozu i niską walutę jest poniekąd izolowana od wpływów zagranicznych, jednak taki wpływ niewątpliwie istnieje, i widzimy, że i u nas ceny zboża: pszenicy i żyta, w roku bieżącym spadły znacznie w porównaniu z rokiem zeszłym.

Żyto, najważniejsze nasze zboże chlebowe, przez cały listopad r. b. przeciętnie dolara na metrze jest tańsze, niż to było w roku zeszłym. W pierwszym tygodniu tego miesiąca przeciętnie ceny żyta u nas są niższe o 40 prc. od zeszłorocznych, w dalszych tygodniach cenę żyta w r. b. pozostają tańsze o 13 do 14 proc. od cen, osiąganych w tymże okresie czasu r. z.

Zapatrywanie powyższego korespondenta co do smutnej przyszłości produkcji zbóż w Polsce podziela również „Przewodnik Kółek i Stow. roln.“

Na skutek wzmożonej wytwórczości ceny zbóż na rynkach światowych zaczynają gwałtownie spadać, Amerykanie nie mogą znaleźć kupców na swe zboże, co silnie daje się we znaki rolnikom tamtejszym; rząd amerykański musiał swemu rolnictwu udzielić wielkich kredytów, ażeby je od ruiny uchronić.

---

1) Zob. grafikony Adorjana i Liebschera, „Szczegółowa uprawa roślin“ prof. Miczyńskiego.

A ogólny ten spadek cen może jeszcze pójść dalej, gdyż na rynek światowy wraca Rosja, która, jak wieści niosą, już w tym roku zamierza sprzedać do innych krajów coś około 30 miljonów centnarów metr. zboża.

Jak widzimy, współzawodnictwo w handlu zbożem na rynkach świata jest wielkie i powoduje obniżkę cen tego produktu.

W Polsce ma się rzecz podobnie. Do niedawna zboże płacono dobrze — lepiej aniżeli produkty zwierzęce. Atoli już od roku położenie zmienia się wyraźnie. Produkty hodowli podnoszą się w cenie, dosięgając często cen przedwojennych, obliczanych w monecie złotej, zboże zaś ostatniemi czasy nie dochodziły połowy cen dawnych. Trudno przewidzieć, co nam przyszłość przyniesie, wszystko jednakże przemawia za tem, że hodowla więcej się będzie opłacała niż zboże.

Niestety jednak hodowla nasza tak co jakości, a więc i wartości wytwarzanego materjału, jak i ilości wytworów zwierzęcych, przedstawia się jeszcze bardzo ubożutko.

W gospodarce polowej nasi rolnicy robią duże postępy. Widzimy coraz lepszą uprawę gleby, stosowanie lepszych nasion, upowszechnia się nawet użycie nawozów pomocniczych i dzięki temu plony się poprawiają.

Z hodowlą jest bez porównania gorzej. Bydło trzymamy zadrobniałe, mało mleczne i źle je żywimy, to też wydajność mleka jest mizerna i to byle jak przerobione przynosi dochód nikły. Chów trzody również wiele pozostawia do życzenia. Słowem hodowla stoi źle i na poprawę jej wcale się nie zanosi.

Ażeby chów zwierząt przynosił taki dochód, jaki daje w dobrze prowadzonych gospodarstwach hodowlanych, muszą rolnicy posiąść dużo wiadomości z hodowli, to znaczy muszą wiedzieć, jakie dobierać sztuki do chowu, jak żywić dobytek i zabezpieczać jego zdrowie. Słowem, chcąc mieć prawdziwy pożytek ze zwierząt gospodarskich trzeba się dobrze znać na hodowli.

Naturalnie rozchodzi się tu o krzewienie tej gałęzi wiedzy między przedewszystkiem naszymi rolnikami drobnymi, jako warstwą rolniczą najliczniejszą, jak i najciemniejszą. W porę przeto przychodzi tu myśl — zresztą nie nowa — p. F. Zielińskiego o nauczaniu rolnictwa żołnierzy, jako elementu, składającego się głównie z rolników. Pisze on o tem w „Poradniku Gospodarskim“, przedstawiając rozwój tej nauki w wojsku niemieckiem i omawiając warunki takiej nauki koszarowej u nas.

Prelegentów możnaby zaangażować z miejscowych szkół rolniczych, okolicznych rolników a zwłaszcza oficerów rezerwy, którzy najlepiej umieją przemówić do duszy i serca żołnierza. Ostatni prelegenci znajdą się chyba w każdej okolicy poszczególnego garnizonu i mam to przekonanie, że swej pomocy w tym wypadku nie odmówią.

W lecie, możnaby także wycieczki urządzać i to w niedziele po południu, bo w tym wypadku byliby żołnierze ochotnicy. Wycieczkami możnaby wizytować odpowiednie wioski, osady, wzorowe gospodarstwa i t. d. Zresztą mamy także poważny przemysł po naszych miastach i miasteczkach, gdzie wartoby żołnierza zaprowadzić i mu pokazać, co Polska posiada i co Polska produkuje. Mam nadzieję, że praca i poświęcenie nie poszłyby zupełnie na marne, wiele żołnierzy, wróciwszy na własne zagony, zabrałoby się więcej ochoczo, szczerze i rzeczowo do pługa i oraliby polską ziemię w tej myśli, że ona jest główną podstawą państwa i narodu.

bj.

TO I OWO

Nowoczesna oranżerja. Nowy triumf elektryki! Z wielu arcyoryginalnych inowacyj słyną Amerykanie. Jedną taką, bynajmniej nie najciekawszą, lecz równie interesującą, to instalacja świetlna oranżerji przy uniwersytecie w Columbji.

Drogą badań i licznych eksperymentów, przekonano się, że światło pewnych żarówek elektrycznych nie tylko zdolne jest zastąpić słońce, lecz je nawet przewyższa. Oparto na tych spostrzeżeniach instalację świetlną oranżerji przy wspomnianym uniwersytecie. Licznie i szeregowo rozmieszczone lampki tak skuteczną rozwijają działalność, że stan roślinny w stosunku do dawnego wykazuje znaczne polepszenie.

Wartość odżywcza sera. Bardzo ruchliwe ministerjum rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przeprowadziło bardzo szczegółowe badania naukowe co do wartości odżywczej serów wszelkiego rodzaju. Wynik badań tych okazał się dla wszystkich serów nadzwyczaj pomyślny. Z badań tych wynika, że mniemanie dość rozpowszechnione, jakoby ser był trudno strawny, niema żadnej podstawy. Wskutek dodatku podpuszczki i rozwoju kwasu mlecznego powstają wprawdzie pewne zmiany chemiczne, które jednak nie przemieniają łatwo strawnych części mleka na trudno strawne. Nie należy jednak sera spożywać w zbyt wielkiej ilości naraz, bo i tu, jak zresztą wszędzie, zbyteczne objadanie się nie idzie na zdrowie, tem bardziej, że ser zawiera wszelkie ciała, służące do odżywiania organizmu ludzkiego. Wobec powyższego, spożycie sera, zwłaszcza w sferach ludności uboższej, słabo odżywiającej się, powinnoby się znacznie więcej, jak dotychczas, rozpowszechnić. Ministerjum amerykańskie czyni uwagę, że mieszkańcy stanu Wiskuzin, będący potomkami osiadłych tam swego czasu Szwajcarów, odznaczają się w Ameryce siłą, atletyczną budową i zawdzięczają swą siłę i budowę znacznej konsumcji sera. Szwajcajrzy— naród zjadający w Europie względnie największą ilość sera, wyróżniają się także silną budową ciała.

Wpływ wysuszania na organizm. M. F. S. Hall, eksperymentator amerykański, badał, do jakiego stopnia można wysuszać dany organizm bez zabicia go. Umieszczał zwierzęta pod kloszem i wysuszał je prądem czystego i suchego powietrza. Przed doświadczeniem ustalił procent wody, którą zawiera dany organizm. Pokazało się, że pierściennica *Allolobophora foetida* może stracić 83 prc. wody i żyć dalej pod warunkiem, że ponowne pobranie wody odbędzie się w temperaturze 10—14° C.

Pijawka *Placobdella* może w podobnych warunkach stracić 92 prc. wody. Larwa, żyjąca w mące *Tenebrio molitor*, traci więcej wody, niż jej wogóle posiada, nadmiar pochodzi z metabolizmu tłuszczów. Salamandra *Amblystoma punctatum* traci 47 prc. swego ciężaru i włożona do wody wraca do swego ciężaru pierwotnego po upływie 24 godzin. Żaba *Rana pipiens* może stracić 42 prc. Człowiek w porównaniu z temi zwierzętami znosi bardzo małą stratę wody, bo tylko 10 prc.

Wiek drzew. Tabliczka niżej umieszczona daje pogląd na przybliżony wiek niektórych drzew.

Buk *(Fagus silvatica)*	500 lat
Jodła *(Abies alba)*	600 „
Modrzew *(Larix europea)*	600 „
Drzewo pomarańczowe *(Citrus aurantium)*	650 „
Klon *(Acer platanoides)*	650 „
Platan *(P. orientalis* i *P. occidentalis)*	800—2200 „
Cedr *(Cedrus Libani)*	800—3000 „
Orzech włoski *(Juglans regia)*	900—2000 „
Kasztan jad. *(Castanea vesca)*	1100—1900 „
Lipa *(Tilia platyfyllos* i *ulmifolia)*	1200 „
Sekwoja *(S. gigantea* i *S. sempervirens)*	1500 „
Cyprys *(Cupressus sempervirens)*	2000 „
Dąb *(Quercus pedunculata i Q. sessiliflora)*	2000 „
Drzewo oliwne *(Olea europea)*	2000 „
Cis *(Taxus baccata)*	3000 „
Cyprys błotny *(Taxodium mexicanum)*	4000 „
Baobab *(Adansonia digitata)*	5500 „
Drzewo smocze *(Dracaena draco)*	6000 „

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 22 do 29 grudnia 1923 roku wynosił spęd: wołów 30 sztuk, buhai 12 sztuk, krów 371 sztuk, jałownika 94 sztuk, razem 507 sztuk; cieląt 390 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 600 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 900 do 990, 800 do 900 Mk, 700 do 000, buhaje 900—950, 800—890, 700—000 Mk, krowy 900—950, 800—890, 360—000 Mk, jałownik 900—950, 800—890, 430—000 Mk, cielęta 650—750 Mk, świnie mięsne 800—940 Mk, świnie tuczne 950—1300.

Siano 1 q: 7000—8100, słoma 4900—7900.

Notowania giełd zbożowych.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

31 grudnia 1923 r.

Ruch na giełdzie bardzo słaoy. Ogólny obrót około 100 tonn. Transakcje w jęczmieniu browarnianym, owsie i grochu. — Większa podaż w życie, ziemniaki poszukiwane. Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 18500—19500, żyto małop. 68/69 ex 1923 10500—11300, jęczmień małop. browarniany 10500—11000, jęczmień małopolski przemiałowy — do — owies małopolski 44/45 ex 1923 10000—10500, mąka pszenna 40 prc. 38000, mąka pszenna 55 prc. 28000, mąka pszenna 70 prc. 24000, mąka żytnia 60 prc. 24000, mąka żytnia 70 prc. 21000, otręb pszenny netto bez worka 6500, otręb żytni netto bez worka 5500, kasza hreczana 00000—00000.

KRAKÓW, (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

23 grudnia 1923 r.
Ceduł nie nadesłano.

WARSZAWA (ceny za 100 kg netto, franco stacja załadowcza, * Warszawa).

23 grudnia 1923 r.
Ceduł nie nadesłano.

POZNAŃ (Warunki: handel hurtowy, franko stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa zaraz, za 100 kg).

21 grudnia 1923 r.: żyto 10000—11000, pszenica 18500—19500, jęczmień 0000—9500, jęczmień brow. 10000—11000, owies 10800—11800, mąka żytnia 70 proc. wł. work. 17000—18000, mąka pszenna 65 proc. 35000—36000.

Usposobienie stałe.

Obroty zwiększone.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

WSCHODNIA MAŁOPOLSKA

najkorzystniej kupuje

SUPERFOSFAT

z fabryki firmy „FOSFOR“ przy stacji Jezierzany-Barysz koło Buczacza, ze względu na konkurencyjne ceny, dogodne warunki i niski koszt przewozu.

FOSFOR Zakłady przetworów chemicznych Spółka z ogr. odpowiedzialnością

LWÓW, Chorążczyzna 29. Telefon 1328.

104 licytacja bydła rozpłodowego

stowarzyszenia

Danziger Herdbuchgesellschaft E. V.

(Alte Westpreussische)

odbędzie się w środę dnia 23 stycznia 1924 r. i we czwartek dnia 24 stycznia 1924 r. o godzinie 9 przed południem

w Gdańsku — Langfuhr (Wrzeszcz) Husarenkaserne 1.

Do licytacji stanie:

70 buhajów do skoku zdatnych,
160 krów wysoko cielnych,
200 jałówek wysoko cielnych.

Wywóz do Polski nieograniczony. Trudności celne, graniczne i paszportowe nie zachodzą. Zwierzęta sprzedaje się tylko za natychmiastowem uiszczeniem gotówki. Katalogi z bliższemi podaniami o pochodzeniu i zdatności zwierząt wysyła bezpłatnie biuro „Danziger Herdbuchgesellschaft“, Gdańsk, Sandgrube 21.

Uwagi o naprawie Skarbu Rzeczypospolitej

napisał ANTONI PLUTYŃSKI.

Rozświetla w sposób przystępny i żywy najbardziej nasze społeczeństwo obecnie obchodzące problemy. Cena 360.000 mk. Wysyła na żądanie za nadesłaniem należytości w znaczkach pocztowych.

Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie.

Zarząd dóbr Czudec ma na sprzedaż dwa buhaje roczne pełnej krwi fryzyjskiej, ładnie znaczone z rodowodami, cena 150 prc. ceny rzezi. 1698-3

Zarząd dóbr Sanniki-Mościska zakupi narzędzia rolnicze nowe lub używane w dobrym stanie, siewnik rzędowy szeroki 2·50 m, walec pierścieniowy, grabarki, bronę talerzową. Zarząd ma na sprzedaż nasienie buraków lukendorfów, siano, słomę, ziemniaki wagonowo, Oferty nadsyłać: Zarząd dóbr Klimkówka, koło Rymanowa. 1693-1

Rządca (kawaler), Ślązak, 24 lat, z ukończoną szkołą rolniczą i gorzelniczą, dobre świadectwa, dłuższa praktyka w Czechach i zach. Małopolsce, obecnie w Kongresówce, poszukuje posady od 1 lutego 1924. Zgłoszenia pod Jan Delong, Goszcza, poczta Kocmyrzów ad Kraków. 1679-1

Administratora z akad. wykształceniem, zdolnego organizatora na 700 morgowy majątek na Podlasiu przyjmę zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem żądanego wynagrodzenia adresować: Jadwiga Bar. Rosenwerth, Klonownica p. Janów Siedlecki — Podlasie. 1695-1

Buhaja pełnej krwi holenderskiej (rodowód) trzyletniego, premjowego sprzeda za 1.800 złp. Zarząd dóbr Suchorów, p. Jarosław, stacja Suchorów lub Jarosław. Telefon Jarosław 50. 1694-2

Odlewy żelazne i metalowe transmisje, narzędzia, konstrukcje, cyrkularki i walce młyńskie wyrabia fabryka

Inż. B. SŁOWIK

Lwów, ul. Żółkiewska 94

Kupuje stare żelazo. 916

WAGI wszelkich systemów wykonuje, naprawia i cechuje **FABRYKA WAG**

BRONISŁAWA WEICHA

LWÓW, Gródecka 19. 1540-1

Zarząd dóbr Zwertów p. Kulików poszukuje ekonoma kawalera. 1696-1

Zarządca folwarku w średnim wieku, żonaty z dobremi świadectwami i poważnemi referencjami, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do Administracji pod Pracowity 1725. 1725

Rządca-ekonom, wzorowy rolnik, 20-letnia praktyka w Królestwie i Podolu ukraińskiem, pierwszorzędne referencje — poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod Rządca-ekonom 1726. 1726

Ekonom kawaler lub po kawalersku, wierny, pilny, uczciwy, praktycznie i teoretycznie wykształcony, pod dyspozycją na folwark 800 morgowy, potrzebny zaraz. Wynagrodzenie w zbożu ewent. procenta i całkowite utrzymanie. Tylko pierwszorzędne siły zechcą się zgłaszać Zarząd dóbr Łałucze u. Pr. p. Matyjowce. Odpisów nie zwraca się.

Kosa, drozda, szpaka, dzięcioła kupię względnie wymienię za książki wedle wyboru. B. Połoniecki.

Buchaltera - magazyniera z praktyką i dobremi poleceniami poszukuje zarząd dóbr, Sarnki, p. Bursztyn. 1727-2



NOWO OTWARTY

MAGAZYN FUTER

„GRONOSTAJ“

AKADEMICKA 8.

POLECA:

FUTRA KRAJOWE I ZAGRANICZNE PO CENACH :- UMIARKOWANYCH. -:

Używane lub uszkodzone

lokomobile parowe i młocarnie

kupuje i płaci najwyższe ceny

BANK ROLNICZY S. A.

LWÓW — ul. Gródecka l. 56-58.

1706

ŹRÓDŁO ZAKUPÓW:

A. Herm. Frankl i Synowie, Ska z ogr. odpow. we Lwowie. Hurtownia nowego żelaza i wyrobów żelaznych. Biuro centralne i magazyn: Kaźmierzowska 22. Nr. telefonu 1216. Filja: ul. Słoneczna l. 19, składy: ul. Gazowa l. 5. 1721-1-52

Ska. Akc. „Granum“ Filja we Lwowie, pl. Dąbrowskiego 2. Poleca nasiona rolnicze produkcji własnej import. z zagranicy i produkcji pierwszorzędnych gospodarstw nasiennych. 1711-1-52

Hurtownia Kolonjalna S. A. Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 3. Towary kolonjalne, cykorja, zapałki, mydło i t. d. Najkorzystniejsze źródło zakupów dla kooperatyw. 1718-1-26

M. Kierski, Handel żelaza, Lwów, (Pasaż Mikolascha. Oddz. ul. Sienkiewicza 10), Tarnopol, Zbaraż. Artykuły techniczne, okucia budowlane (maszyny i narzędzia rolnicze w Tarnopolu i Zbarażu), emalja i t. p. 1724-1-26

Magazyn i Pracownia Broni St. Kopczyńskiego we Lwowie, pl. Bernardyński 3. Poleca broń myśliwską wszelkich systemów, naboi i przyborów myśliwskich. 1713-1-26

Edward Kupczyński, Lwów, Sykstuska 18, poleca uprzęże, baty, wędzidła, bandaże, steki, pudła, walizki, torebki, kamasze, szorki dla psów, obroże i t. p. 1714-1-26

Węgiel górnośląski, Koks hutniczy dla celów przemysłowych i do opału domowego dostarcza najtaniej Lwowskie Biuro Handlowe Z. Majewski, Lwów, ul. Kościuszki l. 4. Telefon nr. 160. 1723-1-26

Składnica maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych. Spółka z ogr. odp. we Lwowie, ul. Halicka l. 21, poleca pługi jedno- i cztero-skibowe, typu Eberhardta, kultywatory, wypielacze i brony znanej fabryki: Jan Zawadzki i Spółka w Warszawie — jako też kieraty 1—8 konne, młocarnie ręczne i manężowe z. fabryki Wacław Moritz w Lublinie i sieczkarnie różnych typów fabryki „Sierpczanka“ w Sierpcu na dogodnych warunkach.

„Hera“ chrześcijańska Ska z o. p. Lwów, Rynek 34 (Dom Stadtmüllera) obuwie krajowe i zagraniczne, obuwie robotnicze. 1715-1-26

„Sol“ Spółka z ogr. odp. dla zbytu artykułów technicznych i elektrotechnicznych, pasy skórzane wiedeńskie, pasy z sierści wielbłądziej. Centrala: Lwów, Grodecka 11 dawniej Glück i Herrmann telefon 818. Oraz wszelkie artykuły techniczne dla młynów, tartaków i innych gałęzi przemysłu.

Towarzystwo „Oleum“. — Organizacja sprzedaży krajowej Koncernu Naftowego „Premjer“. Rafinerje w Trzebini, Drohobyczu (Dros) i Peczeniżynie, Warszawa ul. Jasna 1, Lwów, ul. Batorego 26. Składy we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej. Nafta, Benzyna, Smary, Parafina, Swiece, Tovotte. 1716-1-26

Zakłady przemysłowe Z. Stankiewicza, Lwów, Franciszkańska 11, wykonuje wszelkie naprawy maszyn oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa mechanicznego — Lejalnia — Spawalnia. 1719-1-26

MAPA
„BITKOWSKI OBSZAR NAFTOWY“

Opracował ST. KORYTKO.

NAKŁAD KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.

Zawiera wszystkie parcele gruntowe, pola naftowe i szyby w gminach: BITKÓW - MANIAWA - PASIECZNA.

Cena 7,200.000 mk.

Administrator, pierwszorzędna siła rolna, kawaler, młody, energiczny, solidny, zamiłowany i znakomity rolnik, poważne referencje sąsiadów, Obecnie na stanowisku jako pełnomocnik-administrator większego majątku. Powodem przyczyn osobistych, chce zmienić obecne stanowisko, w tym celu ogłasza się jako kandydat na administratora większego majątku — zaznacza, że nie zależy mu tyle na warunkach materjalnych — ile na solidnej firmie i stanowisku. Oferty pisemne: Lwów, Kościuszki 4. Majewski dla „Osleom“.

Znany w kraju **kierownik i budowniczy gorzelń, konstruktor aparatów odpędowych i rektyfikacyjnych** Albin Bilicz, od 3 lat na posadzie administratora dóbr, poszukuje odpowiedniej posady od 1. kwietnia. Referencje pierwszorzędne. Adres: Bilicz, Cieszanów (Małopolska). 1709-5

SALON MEBLI STYLOWYCH

LWÓW, ULICA KLEMENTYNY TAŃSKIEJ 1.

(Przy Księgarni Polskiej).



URZĄDZONY Z WYTWORNYM PRZEPYCHEM PRZYPOMINA NAJELEGANTSZE TEGO RODZAJU SALONY ZAGRANICZNE. PIĘKNE MEBLE, OBRAZY I RZEŹBY PIERWSZORZĘDNYCH ARTYSTÓW. PERSKIE DYWANY I KILIMY, DROBIAZGI ARTYSTYCZNE SKŁADAJĄ SIĘ NA NIEZWYKLE ESTETYCZNY INTERIEUR. KUPUJĄCY ODRAZU MOŻE SIĘ ZORJENTOWAĆ, JAK DANA RZECZ W MIESZKANIU WYGLĄDAĆ BĘDZIE.

ZAPRASZAMY DO ZWIEDZANIA TEGO LOKALU.

OBECNIE MIĘDZY INNEMI NA SKŁADZIE: JADALNIE, SYPIALNIE, KILIMY ARTYSTYCZNE W OGROMNYM WYBORZE, OBRAZY, FORTEPIANY, PERSY (ŁĄCZNIKI I DUŻE), RZEŹBY, HAFTY ARTYSTYCZNE I BATIKI, GARNITURY KLUBOWE, LAMPY MAŁE I WYSOKIE, BATIKI NA DRZEWIE (STOLIKI, LAMPY, GARNITURY NA BIURKO), PARAWANY, STORY PACIORKOWE ITD.